№ 190. Kraków, 22 Sierpnia — Wtorek. Rok 1882.

„Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. 50 ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	2 „ — „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.
Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

REFORMA

Prenumeratę przyjmują
zamiejscową: Administracya „REFORMY“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Reformy“, Księgarnia K. Bartoszewicza. Skład cygar F. Grigara, Handel Nowakowskiéj, Handel Kuklińskiego w hali Sukiennic, Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej i Ludwińskiego w Rynku. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Ag. „Reformy„ w księgarni Polskiej przy placu Halickim; **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hambrgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2 (także w Pradze), R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** księgarnia Luxemburgska 25 — rue M. le Prince.

Od Administracyi.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów miesięcznych o rychłe odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W miejscu 2 złr. — z przesyłką pocztową 2 złr. 50 ct.

***Kraków**, 21 sierpnia.*

Warszawski nasz korespondent w liście, który jutro zamieścimy, donosi nam o nowym ważnym fakcie w dziejach unii na Podlasiu. Oto przed miesiącem wniesiono do ministra sprawiedliwości prośbę, mnóstwem podpisów „nawróconych“ na prawosławie unitów pokrytą, aby im wolno było przyjąć obrządek łaciński. Jest to wypadek z wielu względów ciekawy i charakterystyczny.

Przedewszystkiem nowy w tem dowód, co myśleć o owem „nawróceniu“. Rząd rosyjski wyczerpał już do ostatka wszystkie środki, jakie tylko znalazły się w arsenale carskiego despotyzmu, aby złamać opór dzielnego ludu i doprowadzić go do porzucenia wiary ojców. Zaczęto od środków łagodnych, stopniowego wprowadzania zmian w obrzędach pod firmą t. zw. „oczyszczenia obrządku“. Gdy lud to odrzucił — zaczęto bezpośrednie dzieło prawosławnej agitacyi, namową, prośbą, groźbą wreszcie. I to nie pomogło. Lud przekonał się dowodnie, że za „oczyszczeniem“ kryje się samo prawosławie — stanął w obronie znieważonych cerkwi — i rozpoczęło się znane, krwawe prześladowanie. Bezbronny — nagą pierś nastawił strzałom nasłanego dla misyi religijnej żołdactwa. Rozpoczęły się egzekucye i formalne tortury. Sieczono opornych rózgami i nahajkami — w mrozy trzaskące wypędzano całe gromady ze wsi na czyste pole, i po kilka dni trzymano w polu. Mniemanych przywódzców włóczono po więzieniach i wygnano — a licznie w opornych wsiach rozkwaterowane żołdactwo, jak szarańcza objadało lud, wszelki plon gospodarstwa mu zabierając. Po jakimś czasie ogłoszono, że tyle a tyle gmin przyjęło napowrót „wiarę ojców“, t. j. prawosławie. Że to było tylko fikcyą, że lud uciekał od nowej wiary — wie dobrze każdy, choćby powierzchownie tylko z tamtejszemi stosunkami obznajmiony. Owa prośba, o której nam pisze nasz korespondent, jest nowym tego dowodem, jeżeli jeszcze komu potrzeba było dowodu. Prześladowaniem swojem, gwałtownem narzucaniem prawosławia, rząd carski do tego tylko doprowadził, że lud ruski, tak gorąco przywiązany nietylko do wiary samej, ale i do jej zewnętrznej powłoki; do obrządku cerkiewnego — teraz obrządku tego chce się wyrzec, a przyjąć łaciński, w zwodniczej zapewne nadziei, że się przez to od dalszego ochroni prześladowania.

Jest też ów fakt bardzo ważnym dla tych, co u nas w Galicyi narzucili się Rusi na przywódzców. Rzecz wiadoma, że gdy rząd carski potrzebował narzędzi do wykonania swego przewrotnego, prawdziwie piekielnego zamysłu — znalazł te narzędzia wśród galicyjskiego duchowieństwa gr. kat. Stronnictwo tak zwanych świętojurców, jedyne wśród Rusinów zorganizowane i mogące się nazwać — dla tej właśnie organizacyi — partyą polityczną — otwarcie popierało ową „emigracyę“ ruskich duchownych z Galicyi do dyecezyi chełmskiej, przedstawiając to jako patryotyczny obowiązek! Śmiało rzec można że bez księży galicyjskich, byłoby wykonanie planów carskiego rządu co najmniej bardzo utrudnione. I jakiż rezultat? Oto skłonienie się ruskiego ludu do łacińskiego obrządku! Różnice obrządkowe uważają Rusini za najważniejsze znamię swej narodowości — latinizm jako swego głównego nieprzyjaciela. To też lud ruski z całą siłą swego konserwatywnego usposobienia, przechowywał owe różnice, bronił się latynizacyi. Dopiero prześladowanie, którego ważnemi czynnikami byli duchowni z galicyjskiego stronnictwa świętojurskiego, zdołało ów konserwatyzm przełamać i pcha lud ten w objęcia latynizmu.

A teraz pytamy: kto lepiej kocha lud ruski, kto do zachowania odrębnych, indywidualnych cech jego lepiej się przyczynia: czy owa partya, która dostarczyła narzędzi prześladowaniu, kończącemu się dzisiaj zamiarem latynizacyi, samodzielnie i bez obcych wpływów wśród ludu tego się budzącym — czy my, którzy wszelkiemi środkami broniliśmy i bronimy ludu od propagandy prawosławnej. Czyja działalność jest dla narodowego rozwoju Rusi korzystniejszą, czy nasza, czy owej partyi? — czy ta, która chce lud podlaski dla unii, a więc i dla greckiego obrządku zachować, czy też ta, która popierając gwałtowne nawracanie na prawosławie, pchnęła go teraz do starania się o przyjęcie łacińskiego obrządku? Niech się nad tem dokładnie zastanowią ci, co w ostatnim procesie lwowskim zasiadali na ławie oskarżonych, a zwłaszcza ks. Naumowicz, który chciał iść „przez wojnę do zgody, a przez prawosławie do unii“.

Sprawozdania Wydziału krajowego.

X.

(Poprawa dróg powiatowych i gminnych.)

Ciąg dalszy.

Poprawa naszych dróg powiatowych i gminnych powinna zatem mieć na celu obok budowy 400 klm. dróg uznanych już za powiatowe i rekonstrukcyi około 600 kilometrow, istniejących dróg powiatowych, wybudowanie około 6000 kilometrów głównych dróg komunikacyjnych i uporządkowanie przeszło 21000 kilometrów mniej ważnych dróg gminnych.

Wedle doświadczeń naszych, przybliżone koszta powyższych robót drogowych byłyby następujące:

Budowa 400 klm. dróg uznanych za powiatowe, licząc średnio za 1 kilometr nowej drogi po 3000 złr. kosztowałaby	1,200,000 złr.
Rekonstrukcya 600 klm. istniejących dróg powiatowych, biorąc za podstawę średni koszt przebudowania 1 klm. drogi 2000 złr. razem	1,200,000 „
Budowa 6000 klm. głównych dróg komunikacyjnych, czyli ważniejszych dróg gminnych, w tym samym stosunku, co budowa dróg powiatowych, kosztowałaby	18,000,000 „
Uporządkowanie 21 tysięcy klm. mniej ważnych dróg gminnych, licząc średni koszt uregulowania 1 klm. drogi 750 złr., wymagałoby wydatku w sumie	15,750,000 „
Przybliżone koszta poprawy dróg powiatowych i gminnych, uczyniłyby zatem, na podstawie powyższych danych, przy dzisiejszych cenach robocizny i materyałów, ogółem sumę	36,150,000 złr.

którą przyjąć można w okrągłej sumie *36 milionów zł. w. a.*, zwłaszcza, że pomiędzy drogami powyżej wykazanemi jest kilkaset kilometrów dróg, mających znamiona publicznych dojazdów kolejowych, których budowa wykonaną być może przy udziale odnośnych przedsiębiorstw kolejowych, obowiązanych do pokrycia $^1/_5$ kosztów ogólnych, w myśl ustawy krajowej z d. 15 kwietnia 1881 roku.

Przyjmując koszta powyższe środkami przepisanymi ustawą drogową w danym razie pokryć się mające, w sumie 36 milionów zł. w. a. i rozkładając poprawę dróg powiatowych i gminnych, n. p. na lat 25, okazuje się, że powiaty, gminy i obszary dworskie w całym kraju ponosićby miały w takim razie na ten cel rocznie około półtora miliona złr., nie licząc kosztów zwykłej konserwacyi dróg powyższych.

Jest to wydatek dla kraju, jak nasz ubogiego, istotnie bardzo znaczny. Wydział krajowy sądzi jednak, iż nie należy uchylać się od podjęcia sprawy i podjęcia ofiar tem konieczniejszych, że od uzupełnienia naszego systemu komunikacyjnego siecią poprawionych dróg powiatowych i gminnych, zawisło w części spełnienie programu ekonomicznego, mającego na celu podniesienie dobrobytu w kraju, albowiem każda poprawa komunikacyi pociąga za sobą zmniejszenie zużycia siły mechanicznej na korzyść ogólnej produkcyi krajowej i zapewnia nadto wielkie zyski przez zmniejszenie kosztów transportu, nie mówiąc już o zapobieżeniu ogromnym stratom, jakie przy złych drogach kraj corocznie ponosi w skutek niszczenia żywego i nieżywego inwentarza.

W tym względzie pamiętne są nam słowa jednego z członków Wysokiej Izby, który jako prezes Rady powiatowej złożył dowody znakomitej i w skutkach swych doniosłej pieczołowitości o poprawę dróg w swoim powiecie, a podczas obrad nad projektem ustawy drogowej dnia 15 października 1878 r. wyrzekł: „że gdyby można wszystkie, a wielkie korzyści, będące następstwem dobrych dróg i komunikacyi ująć w pewną cyfrę, suma tych korzyści okazałaby się tak wielką i poważną, że nas zadziwiłaby, a może zachęciła do wielkich ofiar na cele drogowe“.

Jak dalece słowa te są trafne, jak głębokie spostrzeżenie ekonomiczne w sobie mieszczą, dają niejakie wyobrażenie następujące daty, zaczerpnięte z przybliżonych porównawczych obliczeń kosztów przewozu ciężarów po drogach różnej jakości.

Wedle obliczeń tych, opartych na teoryi i doświadczeniu, zysk czysty (t. j. po potrąceniu kosztów budowy i utrzymania drogi) wynosi w ciągu jedego roku na przewozie 20,000 beczek (360,000 centnarów = 12,000 fur parokonnych) po drodze bitej, jakości średniej, w porównaniu z drogą nieszutrowaną *na 1 kilometrze* drogi *1700 złr.*, a to w skutek łatwiejszego transportu.

Zysk ten zwiększa się w miarę lepszej jakości drogi, oraz zwiększenia ruchu i wynosi rocznie na 1 kilometrze drogi prawidłowo zbudowanej i bardzo dobrze utrzymywanej: *2500 złr.* na przewozie 20,000 beczek, *7450 złr.* na przewozie 50,000 beczek, a *15,700 złr.* na przewozie 100,000 beczek.

Wciągając w powyższe obliczenie: ruch osobowy, umożliwienie ruchu o każdej porze roku, oszczędność siły roboczej, która użytą być może do innej produkcyi, rozwój rolnictwa, przemysłu i handlu, spowodowany łatwością i taniością transportu, każdy przyzna, że cyfry powyższe przedstawiając i tak już ogromne korzyści z budowy i poprawy dróg, okazałyby się znacznie większemi, gdyby była możność zebrania dat odnośnych i obliczenia na ich podstawie wszystkich korzyści materyalnych, płynących z rozwoju wymienionych powyżej środków komunikacyjnych.

Temu wielkiemu wpływowi dobrych komunikacyj na rozwój rolnictwa, handlu i przemysłu, a tem samem na podniesienie dobrobytu w kraju przypisać należy, że kwestya poprawy komunikacyi, łączyła się prawie zawsze z wielkiemi przeobrażeniami ekonomicznemi i że państwa i kraje dbałe o podniesienie bogactwa krajowego, nie szczędziły środków na poprawę dróg ułatwiających ludności zamianę jej wyrobów i płodów ziemi.

Znaczenie dróg dla rozwoju ekonomicznego zrozumiano może najlepiej we Francyi, która pod tym względem zdobyła sobie powszechne uznanie i stała się nie tylko przedmiotem słusznego podziwu, lecz także mistrzynią i wzorem do naśladowania i której zamożność, jakkolwiek składa się na nią wiele innych przyczyn, rośnie od czasu właśnie, gdy obok rozwoju i ulepszenia innych środków komunikacyjnych, poczęto tam zajmować się gorliwie poprawą dróg wicynalnych.

Francya zbudowała już w ostatnich czasach w ciągu niespełna lat dwunastu około 150,000 kilometrów dróg powyżej wymienionych, kosztem prawie 1 miliarda franków i posiada wedle wykazów urzędowych na 509,940 kilometrów kwadratowych powierzchni, ogółem 492,902 kilometrów dróg bitych, czyli na 1 □ kilometr powierzchni: 984 metrów bieżących drogi bitej, podczas, kiedy w Galicyi wypada na 1 □ kilometr powierzchni zaledwie 94 metrów bieżących takiejże drogi, łącznie z szutrowanemi drogami gminnemi.

Nie sądząc, ażebyśmy kiedykolwiek pod względem rozwoju komunikacyi sprostać mogli Francyi i wiedząc zresztą bardzo dobrze, że tej wielkiej miary olbrzymiego i zdumiewającego rozwoju ekonomicznego nie można przykładać do naszego kraju, który jakkolwiek hojnie od przyrody uposażony, z powodu wrogich okoliczności rozwinąć się nie mógł i na drodze dźwigania się własnemi siłami z niemocy ekonomicznej, stawia dopiero pierwsze kroki, — przytoczymy kilka dat ilustrujących nasze stosunki komunikacyjne, a świadczących, że pod tym względem jesteśmy nie tylko bardzo dalecy od Francyi, tego prawie niedoścignionego ideału gospodarstwa komunikacyjnego, lecz także dalecy od rozwoju komunikacyi w tych krajach, z którymi nas losy złączyły, z którymi w ciągłej zostajemy styczności, jako członkami tego samego organizmu państwowego i z którymi zmuszeni jesteśmy liczyć się w każdej sprawie, oddziaływającej na nasz byt ekonomiczny. (D. n.)

Wiec notaryuszów.

***Lwów**, 19 sierpnia.*

(=) Wiceprezydent miasta Krakowa, p. Stefan Muczkowski, przewodniczący galicyjsko-bukowińskiego Wydziału stowarzyszenia notaryuszów, zagaił dzisiaj w sali ratuszowej, drugi wiec notaryuszów galicyjskich i bukowińskich. W mowie powitalnej podniósł p. Muczkowski, że przed trzema laty odbyło się w Krakowie pierwsze ogólne zebranie galicyj. notaryuszów, którzy zamierzali założyć stowarzyszenie galic. notaryuszów. Wypracowano już nawet statuta, które miały być przedłożone do zatwierdzenia; tymczasem na wniosek dra Leona Roncali, powstało w Wiedniu austryackie stowarzyszenie notaryuszów, do którego przystąpili notaryusze z wszystkich prowincyj austryackich. Z Galicyi przystąpiło ich 190. Organizacya stowarzyszenia jest tego rodzaju, iż w Wiedniu zbiera się centralna deputacya, w pojedyńczych zaś prowincyach urzędują wydziały prowincyonalne, które co roku zwołują konferencye. Na tych konferencyach bywają rozbierane kwestye przedkładane przez centralną deputacyę. Siedzibą gal. bukow. Wydziału stowarzyszenia notaryuszów jest obecnie Kraków, a przewodniczącym Wydziału p. Muczkowski, zastępcą zaś jego p. Aleksander Jasiński ze Lwowa. Dnia 31 bm. zbierze się w Wiedniu centralna deputacya, na której pomiędzy innemi ma być stanowczo załatwioną kwestya emerytur dla notaryuszów niezdolnych do pracy.

Po odczytaniu pism przysłanych przez kilku notaryuszów, którzy nie mogli przybyć na wiec, przystąpiono do obrad nad sprawami przekazanemi konferencyi przez centralną deputacyę, a opracowanemi przez wydział galicyj.-bukowińskiego stowarzyszenia. Bez dyskusyi uchwaliło zgromadzenie (sprawozd. p. Jan Wolski):

Pożądanem jest o co też starać się należy, aby różnica zawarta w rozporządzeniu minist. z d. 7 maja 1860, L. 127, między notaryuszami urzędującymi w siedzibach trybunałów a sądów powiatowych uchyloną została, oraz aby wszystkie czynności postępowania spadkowego dotyczące, wyłącznie notaryuszom przydzielane były.

Bez dyskusyi, na wniosek wydziału, przeszło zgromadzenie do porządku dziennego nad wnioskiem, aby sądom wzbronionem zostało w postępowaniu spadkowem spisywać protokólarne umowy, tudzież nad wnioskiem, iż §. 192 patentu o postępowaniu spadkowem zawierający postanowienia, iż w umowach spisywanych w formie aktu notaryalnego w sprawach małoletnich, potrzebną jest poprzednia legitymacya dla ich zastępcy przez ustawę notaryalną z r. 1871 uchylony został.

W sprawie rezolucyj notaryusza dra Kupido, przekazanych konferencyi przez centralną deputacyę, rezolucyj tej treści: *a)* iż umowy kupna i odstąpienia na podstawie których przyszłym dziedzicom odstępującego, przez nabywców wypłacone być mają części spadkowe skoro nie zostały już przyjęte przez obdarowanych; — dalej iż akty, wedle których postanowienia poprzednio już zawartych umów małżeńskich rozwią-

WACHLARZ.

NOWELA

przez

HAJOTĘ.

(Ciąg dalszy).

W parę dni potem z upoważnienia mojej ukochanej złożyłem wizytę owym krewnym, u których gościła. Rodzice jej mieszkali na wsi, ona lubowniczka życia wiejskiego tylko na letnie miesiące do nich zjeżdżała, resztę roku spędzając w Warszawie u jakiejś dalekiej wujenki, która bez jej towarzystwa obejść się prawie nie mogła. Była to młoda jeszcze wdowa, mająca syna jedynaka i ojca żwawego staruszka przy sobie, kobieta bardzo bogata, światowa i prowadząca dom na wykwintną stopę. Mnie wśród tych aksamitów, brązów, marmurów zapełniających jej salony dziwnie smutne się zrobiło: przemknęła mi przez głowę myśl nowa: czy „moja gwiazda“, stworzona i przywykła do zbytków, nie zrobi z siebie ofiary, wyrzekając ich się kiedyś dla mnie, który w najlepszym razie będę jej mógł ofiarować tylko dostatek. Uścisk ręki i wejrzenie, jakiem mnie powitała, dodały mi znów otuchy; mogłem w nich wyczytać gotowość do większych jeszcze poświęceń. Tyle też tylko korzyści z tej pierwszej wizyty odniosłem. Wujenka była ciągle w salonie, rozmowa była potoczna, a po kwadransie wziąłem za szapoklak i usłyszałem zwykłą w takich razach formułkę, abym znowu na dłuższą chwilę przypomniał sobie i t. d. Korzystałem z tych zaprosin, lecz dosyć rzadko. Położenie moje ówczesne nie pozwalało mi występować otwarcie w roli starającego się, musiałem więc być ostrożnym, aby częstem bywaniem nie obudzić jakich domysłów. Widywaliśmy się przecież po parę razy w tygodniu. Wiedziałem zawsze, gdzie ją znaleźć: na koncercie czy odczycie, w teatrze, w kościele, wszędzie nie pominąłem żadnej sposobności choćby tylko popatrzenia na nią, bo i w takich razach, dla niepoznaki trzymałem się na uboczu, szczęśliwy, gdy przechodząc, skinęła mi główką, lub uśmiech zdaleka posłała. Ale najmilsze to były owe literacko-artystyczne wieczory u kolegi. Tam zawsze znalazła się chwilka rozmowy sam na sam w gabinecie, chwila rozkoszna, kiedy jej rączka spoczywała w moich dłoniach, a oczy odpowiadały na te pytania nieme, co drżą na ustach i w piersiach falują, dźwięków sobie nie szukając, bo im tego nie trzeba. Ach! gdy słowo „kocham“ raz padnie między serc dwoje, już się one rozumieją milczeniem i nawet wśród ludzi rozmawiać mogą tym alfabetem tajemniczym, w którym lada zmiana głosu, lada drgnięcie ust czy powiek, tyle wypowiada — a do którego klucz tylko miłość daje. Ona wprawdzie nie powiedziała mi nigdy ustami tego czarodziejskiego słowa — ale mi nawet przez myśl nie przyszło dopomnieć się o to. Wszak wszystko dowodziło, że mnie kocha.

Zajęcia moje i studya nic na tem nie cierpiały, żem się stał trochę światowcem z konieczności — zdrowie chyba, bo pracowałem po całych nocach. Miłość — teraz, gdym jej uwieńczenie widział — zamiast odrywać mnie od pracy, dodawała mi bodźca. Miałem teraz cel podwójny przed sobą i dążyłem do niego z podwójnym zapałem. Wszystko mi szło łatwiej — żadna trudność mnie nie zniechęcała, byłem silny mojem szczęściem i nadzieją. Obiecywałem sobie, że za lat dwa dostanę upragnioną katedrę... a wtedy — ach, wtedy nie będzie już żadnych przeszkód na drodze do mego raju. Matka, której się ze wszystkiego wyspowiadałem, cieszyła się wraz ze mną i pokochała, nie znając, tę, która jej odebrała dotychczasowe samowładztwo w sercu mojem. Cienia egoizmu nie było w tej świętej kobiecie. „Dwaj aniołowie prowadzić mnie będą — mówiłem jej często — kimżebym był, żebym pod takiem przewodnictwem nie zaszedł wysoko?“

I, że wtedy piąłem się coraz wyżej to pewna. Iskra twórczości rozpłomieniała w mojej duszy. Pisałem wiele, pisałem z natchnieniem. Utwory moje drukowane jednocześnie w kilku pismach zjednały mi rozgłos. Wszedłem w modę, a w Warszawie, jak pan wiesz, to jedyna droga do wielkości. Moja ukochana była dumną z tego, co słyszała i czytała o mnie. — To jeszcze mało, mówiła, dmuchając na żądzę sławy, co już we mnie płonęła — jeszcze mało. Panie Eugeniuszu, ja wierzę, że przyjdzie czas, kiedy będę mogła odrzucić początkowe litery twego imienia i nazwać cię: Geniuszem!

W ten sposób ubiegło parę miesięcy. Nadszedł czas mego wyjazdu do Lwowa. Miałem tam być już w końcu maja. Oznajmiłem jej o tem dopiero, gdy już wszystko było gotowe do drogi, aby się naleganiom o zwłokę, które przewidywałem, nie dać zwyciężyć. Niewiele mi to pomogło.

— Zostań pan do lipca — rzekła tym głosem miękkim, który mi szedł prosto do serca. — W lipcu i ja wyjadę do rodziców, ale ten miesiąc jest mój — musisz mi go darować.

— Niepodobna — odparłem. — Naznaczyłem już dzień przyjazdu. Czekają mnie tam.

— Cóż to szkodzi? To go pan odwołasz.

— Wycofałem się ze wszystkich zobowiązań. Nie miałbym tu żadnego zajęcia.

Mogłem także dodać, że nie miałbym i żadnych dochodów, ale zatrzymałem to przy sobie.

— Inteligentny człowiek znajdzie zawsze coś do roboty. Będziesz pan dla mnie tłumaczył wierszem Shelley'a, którego tak lubię.

Nie dałem jeszcze za wygranę, mając w zapasie najważniejszy argument.

— Zważ pani — rzekłem — że każda zwłoka oddala mnie od tego, co jest mojem marzeniem. Ale za te kilka tygodni, które teraz stracę, przyszłość mi zapłaci.

Spojrzałem jej w oczy, wzruszony, jak zawsze, gdym z myślą w przyszłość sięgał.

Uśmiechnęła się dziwnie i jedna z tych zagadkowych, błyskawicznych przemian zaszła w jej twarzy.

— Przyszłość — powtórzyła — lepiej być jej dłużnikiem, niż wierzycielem... bo któż zgadnie, czy nie odmówi wypłaty. O! nie patrz pan na mnie z takiem przerażeniem — mówiła dalej, widząc, że pobladłem — na wszystko przygotowanym być trzeba. Ja mogę umrzeć, pan możesz umrzeć! mogą się stać różne rzeczy — ale miesiąca tego, już nam nic nie zabierze. Zobaczysz pan, jak go przyjemnie spędzimy. Teraz Warszawa się wyludnia, mniej będzie niepowołanych opiekunów do zajmowania się cudzemi sprawami, będziesz pan mógł częściej u nas bywać — towarzyszyć nam na spacerach. Wytłumaczę to jakoś wujence. No zostań pan — ja proszę — zostaniesz? prawda!

Rzuciła mi przeciągłe wejrzenie. Cóż pan powiesz? pomimo solennych postanowień, pomimo, że matka zwinęła już swoje małe gospodarstwo, bo naturalnie miała mi towarzyszyć, a moje książki leżały w zabitej pace, zostałem. Zrobiłem jeszcze co więcej: zaciągnąłem dług — pierwszy w życiu — nie chcąc ruszać pieniędzy, przeznaczonych na podróż i osiedliny we Lwowie, które oddałem matce i tak mocno niezadowolonej z mojej chwiejności. To także po raz pierwszy mi się zdarzało: widzieć chmurę na jej obliczu przezemnie wywołaną i gryzłem się w duszy jednem i drugiem. Ale cóż robić — byłem niewolnikiem uczucia.

Gwiazda moja dotrzymała słowa. Miesiąc ten złotem pasmem wspomnień świeci w mojej przeszłości. Och! jak ona umiała uszczęśliwiać! — Przypominam sobie, zwłaszcza jeden wieczór w Dolinie szwajcarskiej, który z innego jeszcze powodu utkwił mi w pamięci. Byliśmy we czworo, i los mi tak usłużył, że krążąc po całej Dolinie, nie spotkaliśmy nikogo ze znajomych, coby się do nas przyłączył. Wujenka szła ze swoim ojcem za nami, ja, gdy się ściemniło, podałem ramię siostrzenicy, które ja po pewnem wahaniu przyjęła. Wieczór był cudny. Różnokolorowe lampiony kołysały się wśród gałęzi, któremi wstrząsał lekki, ciepły powiew, nad drzewami wisiało niebo spokojne i błękitne jak oko dziecka, a wierzchołki ich oblane światłem księżyca robiły wrażenie metalowych fantastycznie pogiętych kopuł. Orkiestra grała barkarolę Gounoda, a my błąkaliśmy się po chodnikach, depcząc srebrne księżycowe smugi, co nam się na drodze kładły, to zagłębiając się w cienie od drzew padające. Dziwny czar ma w sobie taka powolna, bez celu przechadzka we dwoje, gdy noc letnia wstaje i obwija ziemię w swą szatę przezroczystego mroku, pod którą w kielichach kwiatów budzą się nowe wonie, a w piersiach ludzkich nieokreślone pragnienia, co same przez się są rozkoszą, i sny tęczowe, co za rzeczywistość starczą i wszystkie pierwiastki szczęścia, jakiemi młodość serce uposaża.

(C. d. n.)

zane zostają; iż wedle §. 1217 u. c. wszelkie umowy kupna i sprzedaży zeznane w zamiarze zawarcia związków małżeńskich między oblubieńcami z rodzicami obu stron lub jednej; oraz że przez jednego z uprawnionych małżonków ze względu na wspólność lub wyłączność majątkową zeznane oświadczenia względem wymazania hipotecznego ich praw; nakoniec iż postanowienia zawierające przyznanie wymowy dla przyszłej małżonki odstępującego, wymagają do ważności swej aktu w formie notaryalnej spisanego;

dalej w sprawie wypadków praktycznych podanych do wiadomości przez notaryusza Heindla z Jiczyna: iż w wypadkach powyższych spisywane bywają pozorne umowy pod formą cessyi, zawierające postanowienia darowizny i innych zobowiązań a to z powodu zamierzonego zawarcia związków małżeńskich i t. p.; iż umowy pożyczkowe u kupców między małżonkami z pominięciem ustawy przez wpisanie ich w księgi handlowe zawierane, a nawet w tych wypadkach weksle wystawiane bywają; — orzekło zgromadzenie:

„Gdy wnioski i wypadki wyżej przytoczone, zawierają wypadki oczywistego przekroczenia i obejścia obowiązujących ustaw: z drugiej zaś strony dążą do rozszerzenia działalności urzędowej notaryusza, przeto należy w drodze właściwej dążyć do tego, aby podobne wypadki były na właściwej drodze traktowane i załatwiane, a dalej zgromadzenie uznaje reformę albo autentyczną interpretacyę ustawy z dnia 25 lipca 1871, L. 76 Dz. u. p. co do dokładniejszego określenia umów między małżonkami, oraz rozwiązania takowych za pożądaną."

W sprawie memoryału Izby notaryalnej we Lwowie z dnia 1 października 1881, L. 338, w przedmiocie reformy wymagań do uzyskania posady notaryusza, uchwaliło zgromadzenie (sprawozd. p. Muczkowski) po krótkiej dyskusyi, w której brali udział pp. Bujnowski, Kurlata dr. Zathey, Madejski i Kraus, iż podziela opjnię Izby notaryalnej we Lwowie w tym kierunku wyrazoną z następującemi zmianami: *a)* iż otrzymanie stopnia doktora praw jest zbyteczne, *b)* iż pożądanem jest zaprowadzenie ogólnego praktycznego egzaminu sądowego upoważniającego do sprawowania obowiązków, sędziego, adwokata i notaryusza, *c)* iż póki to nie nastąpi egzamin notaryalny w skutkach swoich na równi winien być postawiony z egzaminem sędziowskim, a w miejsce wypracowania protestu inne odpowiedniejsze zadanie piśmienne byłoby wskazane, *d)* iż praktyka notaryalna trwać powinna lat pięć, z których kandydat dwa lata wyłącznie u notaryusza, rok u adwokata lub w prokuratoryi skarbowej, rok w sądzie kolegialnym spędzić winien — pozostawiając mu wolność odbywania dalszej praktyki, bądź w kancelaryi notaryalnej, adwokackiej, bądź w sądzie.

Następnie przedstawił p. Łuszpiński z Komarna wniosek wydziału co do nadania kandydatom notaryalnym samodzielnego obszerniejszego zakresu działania. Chodzi tu głównie o to, aby notaryuszów, częstokroć bardzo obarczonych pracą, mogli substytuować kandydaci notaryalni. Po ożywionej dyskusyi, w której brali udział pp. Wolski (młodszy), dr. Zathey, Kraus, dr. Blumenfeld, dr. Madejski i Muczkowski uchwaliło zgromadzenie: Ze względu, iż wniosek ten zmienia w zupełności przepisy obowiązującej ustawy i wyrwany z niej, oddzielnie załatwiony być nie może, przechodzi nad nim zgromadzenie do porządku dziennego.

W końcu przedstawił p. Muczkowski następującą sprawę: Komitet wydziału sądowniczego Rady Państwa, załatwiając petycyę niższoaustr. izby adwokackiej względem reformy adwokatury, przygotował pod d. 11 maja b. r., sprawozdanie, w którem żąda dla adwokatów i kandydatów adwokackich zniesienia §. 6 lit. d) ustawy notaryalnej, (o konieczności dwuletniej praktyki u notaryusza) i §. 7 o niemożności łączenia adwokata i notaryusza. Bez dyskusyi uchwalono: Zgromadzenie wyraża swe przekonanie, że 1) wnioski powyższe dążą do podkopania samodzielności instytucyi notaryalnej i nie dają się usprawiedliwić potrzebami ludności, 2) wezwać należy centralną deputacyę stowarzyszenia notaryuszów o wypracowanie odpowiedniego w tym kierunku memoryału. Radzie Państwa przedłożyć się mającego.

Na wniosek p. Aleksandra Jasińskiego uchwaliło zgromadzenie, że przyszłe konferencye odbywać się będą w maju, czerwcu albo październiku każdego roku. Na każdem zgromadzeniu zapadnie także uchwała, w którem mieście ma się odbyć zjazd. Uchwalono nareszcie, że przyszłoroczny zjazd odbędzie się w Krakowie. Na tem zakończono posiedzenie i obrady tegoroczne. O godzinie 4 z południa odbył się wspólny bankiet. Na wiec przybyło 50 notaryuszów, należących do stowarzyszenia.

KORESPONDENCYA „REFORMY"

Warszawa, 15 sierpnia.

(Wędrówka chłopa od Annasza do Kajfasza. — Wydział hypoteczny sądu okręgowego w Warszawie. — Droga demblińsko-dąbrowska. — Hr. Kutajsow. — Kurtyna teatralna. — Teatry.)

Znajdźcie prawnika w środkowej, zachodniej lub południowej Europie, któryby potrafił wam jasno wyłożyć myśl pierwszego lepszego carskiego ukazu, a dam wam za to konia z rzędem. Ale próżne to zachody i próżne obietnice, bo wiem, że takiego nie znajdziecie!.. Jakimby się to bowiem sposobem stać mogło, jeśli ci, którzy układają ukazy, nie potrafią być ich interpretatorami?.. Każdy z piszących i każdy z wykonywających na swój sposób je rozumie. Czyż może być inaczej? Jeśli ukaz, będąc dorywczem postanowieniem, mieścić musi i mieści bez liku zastrzeżeń i restrykcyj. które nietylko że moc jego obowiązującą osłabiają. ale nawet często bardzo go całkiem znoszą. A jednak mimo to on jest!

Wytwarza to anarchię, wśród której władze nie wiedzą, co ich kompetencyi przysługuje a co nie, strony zaś interesowane nie wiedzą znowu, do kogo się udać gwoli załatwienia swych spraw. Dwa mam pod ręką fakty, stwierdzające prawdziwość powyższych słów.

Pierwszy z nich wydarzył się w Płockiem, gdzie pewien chłop posiada łąkę otoczoną ze wszech stron polami dworskiemi, przez które to pola przechodziła drożyna. Drożynę, jako niewygodną, szlachcic zniósł. Chłop nie mając do swej łąki przystępu, wniósł skargę do komisarza włościańskiego, na tej zasadzie, że wszelkie spory z uwłaszczenia wynikające, komisarze sądzić powinni. Łąka zaś daną była na mocy ukazu 1864 roku. Komisarz wiedząc, że kodeksu francuskiego księga 3 określa dokładnie stosunki służebnościowe tego rodzaju, słusznie uznał się niekompetentnym i chłopa odesłał do sądów zwyczajnych. Chłop zaskarżył szlachcica do sądu gminnego, i ten wydał wyrok zadosyćczyniący żądaniom powoda. Pozwany apelował do Zjazdu. Zjazd wyrok sądu gminnego na zasadzie uczynionej ekscepcyi skasował i sam za niekompetentnego się uznał, odsyłając chłopa znowu do komisarza!.. Od Annasza do Kajfasza!.. Kto tu jednak ma racyę? Czy sąd, czy komisarz? Według ukazu z roku 1864... sąd... według obowiązującego kodeksu francuskiego: komisarz!.. Ostatni bowiem nie uznaje się kompetentnym dlatego, że podobnego rodzaju serwituty określa kodeks, sąd zaś dlatego, że serwitut przejazdu spadł na szlachcica skutkiem ukazu, a spory o takie serwituty sądzi komisarz!...

Oto próbka chaosu!.. Jak wobec takich stosunków może egzystować cywilizowane społeczeństwo?! Niech spróbują na to dać odpowiedź ci rządzący mężowie, którzy w podobną otchłań kraj wepchnęli!.. Fakt powyższy, rozumie się bez komentarzy, bo na to cenzura nie pozwala, podaje *Korespondent Płocki*, jedno z najlepszych pism prowincyonalnych, wychodzących w Kongresówce.

A oto drugi fakt:

Z wiosną r. b. jak wiadomo, była poruszoną kwestya ograniczenia żydów w ich prawach. Ukaz odnośny był ciemny jak zwykle. Na zapytanie Gerarda, prezesa warszawskiej Izby sądowej, zaniesione w tej kwestyi, odpowiedziano z Petersburga, że ukaz nie stosuje się do Królestwa. I cicho było. Gdy nagle ni ztąd ni zowąd przed kilku dniami, wydział hipoteczny warszawskiego sądu okręgowego nie zatwierdził aktu kupna i sprzedaży, sporządzonego rejentalnie na rzecz żyda, stale w Kongresówce zamieszkałego, a nie zatwierdził na zasadzie, jakoby postanowienia komitetu ministrów z dnia 3 maja r. b., które ma się stosować, według opinii wydziału hypotecznego, i do Królestwa. Kto tu jest lepszym interpretatorem myśli odnośnego ukazu. czy władze w Petersburgu, dające negatywną odpowiedź na zapytanie Gerarda, czy wydział hipoteczny, wygłaszający pozytywne twierdzenie? Czy jest tak, czy siak, to kwestyi samej nie rozcina. a jakie zamięszanie może wprowadzić w cały tok interesów Królestwa tego, mówić nie potrzebuję!.. Poprostu, śmiało rzec można, że podobna ciemność w rozporządzeniach jest niczem innem, jak karygodnym zamachem ze strony władz na bezpieczeństwo i majątek społeczeństwa!.. Ale czyż urządzanie podobnych zamachów nie jest naturalnym stanem egzystencyi caratu, nietylko na ziemiach polskich, ale i moskiewskich?

Z innych wiadomości mam do zanotowania, że sprawa pomieszczenia głównego dworca budującej się drogi demblińsko-dąbrowskiej, nie jest po dziśdzień rozstrzygniętą i póty rozstrzygniętą nie będzie, póki Albedyński z zagranicy nie powróci, co ma nastąpić po 20 b. m. Sztab bowiem główny Albedyńskiego jako głównodowodzącego wojskami okręgu warszawskiego zażądał opinii tak w tym względzie. jak we względzie tunelu projektowanego pod Kielcami. Prawdopodobnie więc po powrocie generał-gubernatora odbędzie się w tej kwestyi w sztabie tutejszym walna narada.

Prócz powrotu Albedyńskiego, którego następca Krüdener, mówiąc nawiasem, roli swej nie bierze na seryo a tylko formalnie, spodziewamy się jeszcze przyjazdu grafa Kutajsowa, następcy Orzewskiego.

Co to za człowiek? nikt nic powiedzieć nie może. Wiadomo tylko, że służył niegdyś w kawaler-gardach, że jest bogaty i dowcipny. Co wart moralnie? Znak to pytania dla wszystkich. My tylko powiedzieć możemy tyle, że dla nas będzie zawsze żandarmem zapewne.

Zwracając się ku specyalnie warszawskim wydarzeniom, nie mogę pominąć kurtyny z anonsami w teatrzyku „Nowy Świat" i afery, jaka się z nią zdarzyła.

Kurtyna owa była zamalowaną anonsami. Nowość się ta podoba. Po dniach jednak kilku policya ją kazała zdjąć! Czemu? Bo nie było na niej ani jednego anonsu w rosyjskim języku! A przecież przechodziła przez cenzurę policyjną.

Zabawne to, iście godne dielatelej żądanie, aby się kupcy wstrętnemi anonsami depopularyzując przed publiką, rujnowali, dla miłości cuchnących zacofaniem idei narzucania komuś *par force* używania obcego języka.

Przed kilku dniami znowu mieliśmy nowość sceniczną na deskach prowincyonalnych teatrzyków, zatytułowaną: „Wiara, Nadzieja i Miłość", a napisaną przez Staszczyka. Rzecz to słaba. Muzyka za to, dorobiona przez p. Noskowskiego, świetna.

Lwów, 20 sierpnia.

(Wylewy. — Nominacya dyrektora w gimnazyum niemieckiem. — Rada miejska. — Echa procesu Tow. im. Kaczkowskiego)

(=) Lwów zaczyna się zaludniać, wskutek ciągłej słoty uciekają Lwowianie z miejsc kąpielowych i po zawodach rozmaitych doznanych na „świeżem powietrzu" wracają do codziennych swych zajęć. Smutna przepowiednia zawarta w wstępnym artykule waszym, kika dni temu, gotowa się sprawdzić; wskutek deszczów ulewnych niepodobna zwieść plonów tegorocznych a nadzieje rolników, że zbiory tegoroczne wypadną świetnie. spełzną na niczem. Od trzech dni leje znów jak z cebra; od wracających z prowincyi i z miejsc kąpielowych dowiedziałem się, że kilka rzek górskich wylało i poczyniło wielkie szkody: w nocy z 19 na 20 b. m. wystąpił Stryj z koryta swego, zalał w Stryju całe przedmieście, pozrywał mosty, tak, że komunikacya między Bolechowem a Skolem jest całkiem przerwaną. Dniestr wylał również, pozrywał mosty i poczynił na równinach między Samborem a Mikołajowem olbrzymie szkody. Jeszcze kilka dni takiej słoty, a zgnije w polu cały plon tegoroczny i Sejm znowu gotów znaleźć się w niemiłem położeniu uchwalenia pożyczki głodowej.

Z miejscowych wiadomości niewiele jest do zapisania. Między dwoma głównemi czasopismami tutejszemi toczy się przykry spór o nowo mianowanego dyrektora gimnazyum niemieckiego p. Hamerskiego, którego *Dziennik Polski* wychwala jako wzorowego pedagoga, — *Gazeta Narodowa* zaś potępia go, jako obcokrajowca, nieznającego języka krajowego a nominacyę jego przypisuje wpływom pewnej „wysoko położonej damy." Ta ujemna krytyka p. Hamerskiego, zniewoliła prokuratoryę do skonfiskowania *Gazety Narodowej*. Mojem zdaniem, zamiast toczyć spór o p. Hamerskiego, wolałyby raczej obydwa pisma wystąpić stanowczo za zwinięciem gimnazyum niemieckiego, które we Lwowie jest obecnie anachronizmem. Sumy używanej na utrzymanie tej szkoły należałoby raczej użyć na utworzenia trzeciego gimnazyum polskiego, albowiem obydwa polskie gimnazya są przepełnione uczniami a co więcej, znaczna liczba młodzieży szkolnej nie może w tych dwóch zakładach znaleźć pomieszczenia.

Po kilku tygodniach świątkowania, zebrała się nareszcie w ubiegły czwartek nasza reprezentacya miejska i to tylko na to, aby się gruntownie skompromitować. Zdawało się, że podczas nieobeczności p. Jagermanna, który pono bawi obecnie pod Wiedniem. zamilknie hałaśliwa „Łączność i Zgoda". Niestety, został jeszcze dr. Ciesielski, który przynajmniej raz na miesiąc musi się czemś odznaczyć. Tym razem, chodziło o nadanie obywatelstwa m. Lwowa, żydowi Kronikowi. Referent sekcyi wzniósł, aby odrzucić prośbę p. Kronika, bo jest żydem i jako taki nie mógłby się ewentualnie dostać do św. Łazarza! Ciekawy to argument; zdaniem sekcyi tudzież całej Rady, która przyjęła wniosek sekcyi, mieszkańcy tutejsi ubiegają się o obywatelstwo miejskie tylko na to, aby na starość dostać się do domu ubogich... Przeciw decyzyi Rady, odrzucającej prośbę p. Kronika, wystąpił w *Dzienniku Polskim* radny miejski p. Emanuel Fraenkel, wykazując Radzie i drwi. Ciesielskiemu, jak niedorzeczną była ta uchwała.

Pomimo, że trzy tygodnie dzielą nas od wyroku w sprawie moskalofilów, interesuje nas jeszcze każdy, najdrobniejszy nawet szczegół, tyczący się tej sprawy. Wiadomo, jak ważną rolę odegrał w tej sprawie Adryan Mazur z listem pisanym doń przez Adolfa Dobrzańskiego. List ten znalazła niejaka Janowska, w skutek tego odkrycia uwięziono Mazura. Do tej chwili siedzi on w więzieniu śledczem; akt oskarżenia przeciw niemu nie jest jeszcze sformułowany i zachodzi nawet wątpliwość, czy będzie wniesiony. Skoro bowiem przysięgli uwolnili autora listu (Adolfa Dobrzańskiego) od zarzutu zdrady stanu, to — twierdzą niektórzy — trudno przypuścić, aby o tę zbrodnię potępili adresanta. Mniejsza jeszcze o Mazura; ciekawszą jest sprawa Janowskiej, którą w tych dniach uwięził sąd kryminalny; stoi bowiem pod zarzutem, że okradła Adryana Mazura. Śledztwo przeciw niej jest w toku.

Dnia 31 b. m. odbędzie się także w tutejszym sądzie przy drzwiach zamkniętych rozprawa główna słynnego socyalisty, Michała Pawlika, oskarżonego o rozmaite zbrodnie i wykroczenia.

Generalne zgromadzenie Towarzystwa im. Kaczkowskiego, o którego działalności tak wiele słyszeliśmy podczas rozprawy O. Hrabarowej i towarzyszy, a którego założycielem i opiekunem głównym jest ks. Naumowicz, odbędzie się we Lwowie dnia 31 b. m. *Słowo* wyprzedzając obrady, wylicza zasługi tego stowarzyszenia istniejącego od r. 1875. Wydało ono w tym krótkim czasie 75 książek popularnych w pół miliona egzemplarzach; założyło mnóstwo filij, za pośrednictwem których rozpowszechnia między ludem publikacye popularne; założyło przeszło 100 czytelni wiejskich i tyleż kas gromadzkich i zbożowych magazynów. Chociaż z tendencyami tego stowarzyszenia po ostatnim procesie, żadną miarą sympatyzować nie możemy, mimo to ruchliwość jego powinna nam służyć za wzór. Rozporządza ono kapitałem wynoszącym co najwięcej 60.000 złr.; my mamy na cele oświaty nierównie więcej, a mimo to nie zdziałaliśmy i połowy tego, co ono.

Wypadki egipskie.

W sobotę o piątej popołudniu słychać było strzały działowe w okolicy Abukir. W Egipcie zaczęła się wojna. Europa wydała Egipt w ręce Anglii. Pięciomilionowy kraj opuszczony i zdradzony przez swego kedywa, bez pomocy od kalifa, staje do walki z trzystomilionowem mocarstwem. Do takiej nierównej walki zrywają się tylko narody, które mają całe przeświadczenie o swych prawach. całe poczucie swej narodowości. prawa samodzielności i niepodległości. Nilowy fellah, na którym ciąży stygmat kilkudziestowiekowej niewoli, tą nierówną walką zdobywa sobie miejsce wśród narodów. Jakiekolwiek będą losy wojny, walka Egipcyan przeciw Anglii zapisze się na honorowej karcie dziejów nilowej krainy.

Naczelnik obrony kraju, Arabi-pasza, choć nie dowiódł jeszcze talentu strategika, złożył dowody wielkiej organizacyjnej zdolności. Zdrada kedywa i części notablów, którzy oddalili się i sprzedali Anglii, nie zdemoralizowała reszty kraju. Armia egipska składa się może z 30.000 regularnego żołnierza i z niewiadomo ilu świeżo zaciągniętych rekrutów. Wielko-egipska polityka jeszcze Ismaiła kedywa miała przynajmniej tę zasługę, że stworzyła kadry na wielką armię, w dobrych szkołach wytworzyła korpus oficerski i nagromadziła imponujące zapasy znakomitej broni i amunicyi. W fortach zburzonej Aleksandryi znaleziono olbrzymie zapasy. Arabi-pasza ufortyfikował wszystkie strategiczne punkta i wszędzie artylerya wałowa i polna znakomicie reprezentowana. Broni palnej ma podobno Egipt na uzbrojenie 80.000 żołnierza, artylerya zaopatrzona w ciągnione stalowe działa Kruppa, posiada nadto liczne mitraileusy systemu Gatlinga. Do tego przychodzą rodzime warunki obrony kraju, liczne jeziora w dolnym Egipcie i wylew Nilu.

Trudno przewidzieć jak tych środków potrafi użyć Egipt. Arabi ufortyfikował Abukir i Rosettę, panuje w Kafr-el-Duar nad kanałem Mahmodie, w Damanhur nad liniami z Aleksandryi i Rosetty, prowadzącemi do Kairu. Nadto centralny punkt Delty, Tanta, służyć ma za centrum systemu obrony krajowej, leżąc u węzła linij prowadzących do Kairu z Aleksandryi i Rosetty, z Damietty i od kanału Suezkiego. Od kanału Suezkiego zajął Arabi główne punkta linii kolei Tavia-Beuta-Ismailia. Na drodze prowadzącej z Ismailii, ufortyfikował Massama, gdzie ma być 6—7000 żołnierzy i górzystą pozycyę Tel-el-Kebir, gdzie ma być 60 dział Kruppa, oraz Zagarik, gdzie się łączy linia kolei prowadząca do Kairu. Nad drogą prowadzącą od kanału Suezkiego w El-Kantara do Zagarig, dominuje pozycya Arabiego w Salilich i Abu Kebir. Pozostaje jeszcze kilka dróg od Suez przez bezwodną puszczę do Kairu, 150 klm. długości, wymagających 6 do 8 dni marszu w najgorszych warunkach, możliwego tylko dla niewielkich oddziałków.

Angielski plan operacyjny dotąd niewiadomy. Nasuwa się nasamprzód przypuszczenie, że Anglicy zechcą obejść pozycye Arabiego nad Aleksandryą i odciąć go od Kairu. Więc nie operacya na Kafr-el-Duar i Damankur, ale operacya od strony kanału, od Ismailii i El-Kamara ma najwięcej prawdopodobieństwa, zwłaszcza, że niebawem indyjskie wojsko będzie w komplecie w Suez. Generał Wolsey opuścił Aleksandryę, jak również większa część floty i armii lądowej udała się na wschód. Niebawem okaże się, czy chodzi tu o wzięcie Abukir i Rosetty i operowanie po wzięciu Abukir i Rosetty wprost na Damankur i równocześnie wzdłuż kanału Mahmodie, ażeby wziąć Arabiego we dwa ognie, czy też gros armii odchodzi na wschodnie pole walki od strony kanału.

Kanonada słyszana w sobotę w okolicy Abukir, zapewne skończyła się, kiedy to piszemy; czy się skończyła wzięciem Abukir, dowiemy się niebawem. Abukir był uzbrojony szeregiem fortów dawniejszych i nowych, pomiędzy któremi 6 wielkich. Na końcu przyiądka, fort Tewfik, zbudowany podług najnowszych zasad obrony wybrzeży, ma 21 wielkich dział o 18 i 25 tonach, fort Borie ma 48, a fort Augue 12 dział. Nadto Arabi usypał trzy reduty o 10 działach każda. Ważnem jest także, że z powodu płytkości morza i szeregu skał podmorskich, ciągnących się od Abukir po wyspę Nelson, pancerniki angielskie, potrzebujące najmniej 8 metrów głębi, nie mogą zbliżyć się do brzegu jak na 6 — 8 kilometrów. W razie więc wyzyskania należytego środków obrony, wzięcie Abukiru nie powinno być bardzo łatwem dla Anglików.

Post odpowiada liberalnym dziennikom niemieckim na zarzut, że ks. Bismark porzucił obronę Turcyi, wydał Egipt Anglii. Anglia wszędzie brutalnie występuje, gdzie może uczynić to bezkarnie. Wyjątkowy szczęśliwy zbieg okoliczności uniemożliwił Anglii taką bezwzględną swobodę działania. Głównym antagonistą Anglii w Egipcie jest Francya. Gdyby Francya była rozpoczęła taką politykę jak Anglia, to ta ostatnia byłaby wnet zgromadziła koalicyę europejską przeciw Francyi. Inna rzecz, gdyby Francya zamiast iluzorycznego aliansu z Anglią, była stanęła na czele Europy i wzięła sprawę egipską w rękę. Ale Gambettyści widzieli w tem łaskę Bismarka. Protest przeciw angielskiej gospodarce może wyjść tylko z Francyi. Gdy się Francya cofa, Egipt wpada bezwzględnie w ręce Anglii. Niemcy nie deklarują się stanowczo, ani stają dziś po czyjejkolwiek stronie, ale czekają z ostatniem słowem. Zabawne i naiwne jest to szczucie Francyi przeciw Anglii.

Konwencya anglo-turecka dotąd nie zawarta. Na żądanie Anglii odpowiedziała Turcya przeciw żądaniem. Wieść, jakoby Anglia miała postawić ultimatum, nie sprawdziła się. Usposobienie mahometan w Arabii i Syri wskazuje Turcyi drogę; Turcya nie może otwarcie wystąpić przeciw Islamowi w Egipcie.

Przegląd polityczny.

Kraków, 21 sierpnia.

Zkąd się wziął proces lwowski o zdradę stanu? wyjaśnia dopiero osławiony korespondent lwowski gazety *Nowoje Wrem.* w tych słowach: „Generał zmartwychwstańców, O. Kalinka, człowiek ambitny, niespokojny i nadzwyczaj ruchliwy, zamyślił uwiecznić swoje imię i zarząd jakimś zajmującym wypadkiem. Wszedłszy w tym celu w stosunki z resztkami członków i stronnictw t. zw. tajnego rządu 1863 r., razem z nimi wynalazł mniemamy spisek panslawistyczny, który niby to miał na celu tryumf prawosławia i zgubę austro-węgierskiego państwa. Wszystko puszczono w ruch i denuncyacye i grube raporta, i fałszywych świadków i pomoc prasy, tak katolickiej, jak żydowskiej, przy tem pierwsza działając szczerze broniła Polaków i obudziła w nich uczucia patryotyczne, a ostatnia, dla interesu kaptowała sobie Niemców, strasząc ich panslawizmem. — Wszystko, aż do urządzenia sali sądowej świadczyło, że pracowali tu swojego rodzaju mistrze i żaden romansopisarz nie potrafiłby doprowadzić swojego dzieła do takiego stopnia wykończenia i dać mu tyle siły żywotnej. Rozwiązanie tego dramatu powinno było według zamiaru reżysesów zadać stanowczy cios prawosławiu, może nawet zniszczyć panslawizm i stanowczo zgnębić „russkich" — albo jak ich tu nazywają — Rusinów przez polonizm i katolicyzm, a wreszcie sprowadzić wojnę między Rosyą i Austryą, wojnę, któraby zbliżyła Polaków do ich politycznego ideału i dałaby im zupełną polityczną niezawisłość."

Szczęściem, znalazł się człowiek wolny od fanatyzmu religijnego i politycznych przesądów, a był nim hr. Alfred Potocki. Otóż zobaczywszy dokąd sprawa zmierza, dał znać cesarzowi. Cesarz dowiedziawszy się jak rzecz stoi, strasznie się rozgniewał i dał surową naganę ojcu Kalince.

Na dobitek Zmartwychwstańcy, którzy są tylko departamentem w zakonie jezuitów i ich gałęzią chcieli wciągnąć pana Kulisza do swego stadka i narzucić mu katolicyzm. Ale przecie i to im się nie udało. Wskutek tego są bardzo zmartwieni. Ale że „za prawdziwych nieprzyjaciół prawosławia, Rosyi i Sławiańczczyzny można uważać tylko Zmartwychwstańców, tych zamaskowanych jezuitów, resztki rewolucyonistów 1863 r. i trochę żydów," więc zmartwienie nie wiele im pomoże. zwłaszcza że „mąż woiny od fanatyzmu" czuwa, cesarz wciąż się jeszcze gniewa na niezgrabnych sprawców procesu. Tyle niedorzeczności i fałszu w jednej szpalcie gazety, nie wiemy czy potrafiłby napisać kto inny.

Misya cywilizacyjna biurokracyi austryackiej w krajach zajętych, jak to urzędowe sprawozdania wykazują, zaznaczyła pierwszy okres swego panowania w sposób zaiste godny najgorszego rodzaju czynownictwa rosyjskiego. Nie robiąc komentarzy, powtarzamy za organem ministerstwa *Tribüne* następujące fakta: Ofiarą systemu Kallaya, który reformy od puryfikacyi ciała urzędniczego rozpoczął, padło już kilka indywiduów z wyższych sfer urzędniczych. Pierwszym między nimi był dyrektor policyi Alpi, który oprócz zaciągnięcia ogromnej ilości długów, i to długów najgorszego rodzaju, bo z krzywdą mieszkańców i kupców Serajewa, sprzeniewierzył nadto z funduszu dyspozycyjnego rządu krajowego 12,000 złr. Naczelnik powiatu Mostar, Thodorowicz, syn generała austryackiego, jako komisarz gruntowy w Sienicy, sprzeniewierzył 14,000 złr., które przegrał w karty z wyższymi urzędnikami rządu krajowego. Dawny szef kraju fmp. br. Dahlen, osobisty przyjaciel p. Thodorovicza, był w końcu zmuszony z własnej kieszeni zapłacić 2500 złr. za swego pupila. Podobnie poborca podatków w Tervendzie, Poslawski, z kasy podatkowej zdefraudował blisko 15,000 złr. Wysokość wszystkich tych sum każe się domyślać, że zdzierstwa i defraudacye w zarządzie krajów zajętych dawno już musiały być na porządku dziennym. Jak z Serajewa obecnie donoszą, minister Kallay pociągnąć miał do najsurowszej odpowiedzialności także wszystkich tych, co o sprzeniewierzaniu grosza publicznego wiedząc, przestępstwa te tolerowali, lub doniesienia żadnego nie uczynili.

Pochwycenie przez policyę tryesteńską, jak to już onegdajszy telegram nam doniósł, na pokładzie parowca Lloyda, przybywającego z Wenecyi, całej paki z irredentystycznemi proklamacyami i dwoma petardami, wywołało w Tryeście najwyższe wzburzenie i niepokój. Działalność irredenty, która po zamachu z dnia 2 b. m. przycichła na chwilę, tak iż wierzyć można było, że spokój nie będzie już więcej zakłóconym, objawiła się znowu w sposób aż nadto jasno dowodzący, że zbrodnicze czyny irredenty nie mogą być dziełem jednostek, jak to pierwotnie sądzono, lecz że w Tryeście istnieć musi dobrze zorganizowane towarzystwo, które żadnej nie zaniedbuje sposobności do zamanifestowania swoich dążeń. O ostatniem odkryciu *Triester Ztg.* następujące podaje szczegóły. Policya tryesteńska otrzymała już dawniej z Wenecyi doniesienie, że parowcem Milano przesłana ma być do Tryestu bardzo podejrzana przesyłka, w Wenecyi bowiem pewne nieznajome indywiduum, przekupiwszy sternika, oddało mu do przewiezienia pakę, zapewniając przytem, że w Tryeście zgłosi się natychmiast właściciel, dla którego jest przeznaczoną. Do odebrania paki nie zgłosił się jednak w porcie nikt, bo adresat przed kilku jeszcze dniami jako podejrzany w sprawie rzucenia bomby, został przez policyę aresztowany. Straż policyjna czekała już w porcie na przybycie statku, który ostrej poddano rewizyi. Pakę, zawierającą proklamacye podobne do tych, jakie w czasie otwarcia wystawy przez irredente rozrzucane były, jednę bombę o 20 pistonach i jednę petardę pochwycono natychmiast, sternika zaś nazwiskiem Spongia aresztowano. Sądzą powszechnie, że irredenta przygotowywała nowy zamach na dzień 17 b. m., aby uroczystość urodzin cesarskich zakłócić w sposób podobny, jak podczas otwarcia wystawy. Poszukiwania i rewizye, jakie skutkiem odkrycia tego na wielką skalę zarządzono, nie doprowadziły dotąd do żadnych pewnych rezultatów. W drukarni Mortera aresztowano trzech uczniów zecerskich; drukarni Apollonio, gdzie wydawanym jest *Independante*, odjęto koncesyę.

Wychodzący w Berlinie dziennik *Reichsbote* będący centralnym organem protestanckich konserwatystów niemieckich, zamieścił szeg artykułów p. t. „Rosya, Polska i nemiecka polityka ekonomiczna", które inne dzienniki podobnej barwy a między tymi *Germania* przedrukowały. Główną dążnością tego artykułu, jest przeprowadzenie dowodu konieczności wojny pomiędzy Niecami i Rosyą, a w następstwie tego, odbudowanie samoistnej Polski. Aczkolwiek nie przywiązujemy zbyt wielkiej wagi do zapatrywań politycznych autora, to jednak z obowiązku dziennikarskiego winniśmy zaregestrować te głosy wychodzące z obozu dotychczas nam nieprzyjaznego, tem więcej, że są one wyrazem aspiracyi dosyć licznego stronnictwa, którego dziennik ten jest organem. Artykuł ten najlepiej charakteryzuje następujący ustęp:

„Jeżeli weźmiemy na uwagę jaka perspektywa otwiera się dla nas w środkowej Europie pod względem politycznym i ekonomicznym, skoroby niebezpieczeństwo naruszenia pokoju na wschodzie raz na zawsze było usunięte i dla rozwoju naszej industryi naturalny i najbliższy obszar zbytu naszych wyrobów aż do morza Czarnego i dalej na Wschód pozyskany został; to musimy przyznać, że tylko największe umiarkowanie i nadzwyczajna lojalność może nas powstrzymać, od skorzystania z pierwszej lepszej sposobności, ażeby w przymierzu z Austryą i Polską poprowadzić mur graniczny po za Smoleńskiem i przepędzić Skobelewów, Katkowów i towarzyszy nazad aż tam, zkąd oni wyszli, ażeby zagrażać cywilizacyi europejskiej i niszczyć ekonomiczną przyszłość Niemiec. Jakkolwiekby nadarzyła się do tego sposobność, wojna taka nosiłaby zawsze charakter obrony wobec niebezpiecznej sytuacyi (Nothlage) jaką ciągle stwarza dla środkowej Europy rosyjska żądza podbojów. Czy skorzystamy ze sposobności jaką nam nastręcza zaciekłość pansławistyczna i przyjmiemy odpowiedzialność za rozpoczęcie wojny kiedy mamy jeszcze wybór, czy będziemy czekać aż zaślepienie rosyjskie dojdzie do tego stopnia, iż nie będziemy mieli już wyboru; — zawsze wojna będzie mogła dopiero wówczas być ukończoną, kiedy osięgniemy wszystko, co może zabezpieczyć wyż wyłuszczone cele polityczne i ekonomiczne zapomocą których otworzy się nowa epoka dla rozwoju Europy środkowej."

„Wymieniliśmy pomiędzy naszymi sprzymierzeńcami Polaków; opierając się bowiem na historycznym poglądzie, którym poprzedziliśmy nasze uwagi, niepodobna wątpić, że Polacy chętnie dopomogliby nam odepchnąć Rosyę do właściwych jej granic. Że z naszej strony pociągnęłoby to konieczność przywrócenia wielkiego, ze środkową Europą w ścisłym związku zostającego państwa Polskiego, to nie może również ulegać wątpliwości. Tylko wielkie i pod względem narodowym zupełnie zadowolone państwo Polskie, zostające w ścisłym związku z Austryą i Niemcami, pod berłem austryackiej lub saskiej secundo genitury, może służyć za wał graniczny, który Europę zasłoni przed Rosyą. I tyko ta wielka równina Sarmacka aż do brzegów morza Czarnego, związana z środkową Europą, może tworzyć obszar ekonomiczny *(Wirtschafts gebiet)*, który się wzajemnie będzie uzupełniał i obok rozwijającego się rolnictwa, dostarczy żywiołu dla przemysłu, jakiego przyszły rozwój środkowej Europy koniecznie wymaga. — Ze strony polskiej jest to kwestyą niepodległości i kwestyą przyszłej potęgi, czy jarzmo rosyjskie ma być złamane, czy nie. Ze strony Rosyi bowiem nie uczyniono nic, ażeby panowanie nad ziemiami polskiemi oprzeć na jakichś moralnych zasadach a nie na prostej fizycznej przemocy; — aspiracye za Aleksandra I. ażeby Polakom dać znośną egzystencyę, rozbijały się zawsze i rozbijać będą o opór całego narodu rosyjskiego.“

Zamieszczając ten ustęp, w którym się streszcza cały artykuł, powtarzamy, że nieprzywiązujemy większego znaczenia politycznego do pomienionego artykułu a raczej rozprawy politycznej. Jakkolwiek bowiem zapatrywania autora są bardzo głębokie i odznaczają się wielką znajomością interesów niemieckich, fakta jednak przeczą, ażeby zapatrywania te podzielały sfery decydujące. Jeżeli bowiem autor mówi, że w panowaniu rządu rosyjskiego w Polsce, wykluczone są wszelkie pobudki moralne, a rządzi tylko przemoc, to trzeba przyznać, że rząd pruski naśladuje w tem rząd rosyjski i opiera się w Poznańskiem wyłącznie tylko na sile fizycznej, — co w żadnym razie nie mogłoby służyć za wstęp dla polityki, jaką autor tego artykułu chce Niemcom insynuować.

Kronika.

Kraków, 21 sierpnia.

Wśród dość chłodnego dnia odezwały się wczoraj po południu grzmoty i pioruny. Jeden z piorunów uderzył w kazamaty na kopcu Kościuszki i poraził 8 żołnierzy, jeden z nich ogłuchł.

Wycieczka do kopaln wielickich, urządzona wczoraj przez jednego z obywateli Wieliczki, najzupełniej się powiodła. Przeszło 400 osób podzielonych na dwa oddziały zstąpiło do wnętrza ziemi, aby podziwiać niezrównane cuda natury. Porządek w kopalniach i uprzejmość urzędników przewodniczących gościom zasługują na podniesienie. Pokazuje się więc, że niekoniecznie potrzeba Niemca, aby przedsiębiorstwo zwiedzania kopalni wielickich mogło się udać.

Pożegnanie. W sobotę w południe pod przewodnictwem pana kontrolora Słabkowskiego, żegnali urzędnicy głównej poczty tutejszej ustępującego w stały stan spoczynku starszego zarządcę pana Franciszka Niteckiego, jako swego naczelnika i wręczyli mu upominek: kryształowy koszyk na srebrnej pięknie wyzłacanej i rzeźbionej podstawie z monogramem emeryta i napisem: „Urzędnicy swemu naczelnikowi. Kraków dnia 19 sierpnia 1882“. W koszyku tym złożono album pamiątkowe z podpisami urzędników obok wyrazu hołdu, zdobne pięknym rysunkiem, i kilkoma widokami miasta Krakowa.

Rzewnie i serdecznie przemówił imieniem wszystkich pan Słabkowski jako osobisty przyjaciel pana Niteckiego, i odczytano pożegnanie z teki pamiątkowej w tych słowach:

„Już przed 5 laty mieliśmy zaszczyt złożyć ci jako w 40-letnią rocznicę, wyrazy naszego szacunku i poważania.

„Dzień dzisiejszy szanowny naczelniku jest dla nas o tyle smutniejszy, iż zamyka 45-letni okres twojej zacnej i wytrwałej pracy na stanowisku publicznego urzędnika, lecz podaje nam, twym współpracownikom miłą sposobność wynurzenia ci uczuć, jakiemi od dawna były przejęte serca nasze. Trzeźmy w tobie prawdziwego ojca, a dawni twoi koledzy zacnego przyjaciela. Przez lat wiele świeciłeś swym podwładnym zacnością charakteru, znajomością rzeczy i wytrwałością w pracy. Zawsze szedłeś im w pomoc to światłą radą, to skutecznym wpływem z urzędu twego kierownictwa. Dziś więc szanowny naczelniku, kiedy opuszczasz dotychczasowe stanowisko, a nadto opuszczając nas i nasze miasto, w którem przez tyle lat zamieszkiwałeś, bądź przekonany, iż pamięć o tobie nie zatrze się w sercach naszych. Oby Bóg racząc cię czerstwem zdrowiem dozwolił ci wytrwać w dalszej kolei życia twego i cieszyć się dobrze zasłużoną nagrodą. Bądź przekonanym o szczerości uczuć naszych, ku tobie, szanowny naczelniku, a jako stałą oznakę tychże, racz łaskawem sercem przyjąć od nas ten mały upominek w dowód naszego najgłębszego szacunku i niewygasłej pamięci“.

Jeżeli każde pożegnanie do łez porusza, to dzisiejsze górowało nad wszystkie, a pod miłem wrażeniem chwili przekonaliśmy się ponownie, jak wysokie można zyskać przywiązanie u podwładnych za pomocą taktu, godności i bezstronnego a pełnego przychylności postępowania, jakiem się p. Nitecki zawsze odznaczał.

Sędziwy emeryt dziękował wzruszony, w krótkich tylko, ale serdecznych wyrazach. Pożegnanie to pozostanie w niezatartej pamięci uczestników.

Powrót z Ameryki. 132 izraelitów powracających z Ameryki przejechało wczoraj przez Oświęcim do Brodów.

Nagła śmierć. W niedzielę po południu zmarł nagle na Zwierzyńcu nad Wisłą wskutek uderzenia krwi nieznajomy człowiek. Z dochodzeń bliższych okazało się, że jest to powroźnik i właściciel realności Mikołaj Lisowski z Łobzowa — Gramatyki.

Tawarzystwo oświaty ludowej udało się do tutejszego Towarzystwa gospodarczo-rolniczego z zawiadomieniem o swem zawiązaniu i z prośbą o poparcie, na co nadeszła temi dniami następująca odpowiedz:

Odezwa Szanownego Wydziału zd. 18 lipca r. b, była przedmiotem obrad komitetu na posiedzeniu d. 8 b. m.

Zbytecznem byłoby zapewniać szan. wydział, że komitet uznaje za pożyteczne i pożądane wszelkie prace mające na celu szerzenie zdrowej oświaty ludu włościańskiego, podniesienia jego moralności i dobrobytu.

Środki, które Szan. Wydział dla dopięcia tego celu wskazuje są te same, które Towarzystwo rolnicze za swoje przyjęło, jak tego dowodzą statuta naszych Towarzystw okręgowych rolniczych, zkąd wypływa, że skoro nasze cele i środki dla podniesienia ludu wiejskiego w oświacie, moralności i dobrobycie są identyczne, można mieć nadzieję że oba Towarzystwa nasze idąc tą samą drogą, wzajemnie sobie pomagać będą, tem więcej że Towarzystwa okręgowe, złożone przeważnie z właścicieli ziemskich w ciągłych stosunkach z włościanami będących najlepiej i najpraktyczniej osądzić mogą jakie jest możebne działanie na włościan dotąd niestety niedowierzających i podejrzliwych wobec warstw oświeceńszych naszego społeczeństwa.

Z tych tedy powodów komitet oceniając dobre zamiary Towarzystwa oświaty ludowej, oświadcza gotowość, pośredniczenia między szan. Towarzystwem a Towarzystwami okręgowemi, w celu zachęcania ich do popierania działań Towarzystwa o ile to w danych stosunkach będą możebne i skuteczne.

Z komitetu Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Kraków, dnia 8 sierpnia 1882.

Prezes: *H. Wodzicki.* Sekretarz: *H. Lewiecki.*

Do Szanownego wydzału Towarzystwa oświaty ludowej w Krakowie.

Komitet Towarzystwa Weteranów z r. 1881 ogłasza następujące dary na Weteranów od dnia 12 do 20 sierpnia b. r., a mianowicie: Ze sprzedaży biletów na teatr amatorski w Czortkowie p. Bieńkowski 4 złr Pp. Marceli Drohojowski z Czorsztyna 10 złr. Czesław Kieszkowski za II półrocze 3 złr. Antoni Jezierski z Gebułtowa rocznie, August Piekarski na II półr., Antoni Skąpski z Nowego Sącza E. Poray Katerle inżynier z Myślenic po 2 złr. Antoni Krasucki na II półr., J. B. z Gdowa po 1 złr. Zieliński 50 c.

Zakopane, 20 sierpnia. Wczoraj o g. 10 wieczór powstał tu pożar w stajni, należącej do hr. Róży Krasińskiej. Przyczyną pożaru była świeczka łojowa przylepiona do ściany drewnianej i niebacznie pozostawiona. Dwór, o 20 kroków od stajni leżący, mocno był zagrożony, ale dzięki energicznej obronie pod kierunkiem dra Chałubińskiego i brata p. Krasińskiej hr. Andrz. Potockiego, przy pomocy trzech sikawek, pożar ograniczony został do budynku, w którym się wszczął. Z miejscowych ludzi odznaczył się najwięcej przy obronie kowal Kuba Kołodziej. Przez dwie godziny przeszło widać było silną łunę na zachmurzonem niebie.

Ostatnimi gośćmi, przybyłymi do Zakopanego, są trzej angielscy gentelmanowie pp. Jolmson i dwaj młodzi Allenowie. Przez Tatry udają się oni do Szmeksn, bez żadnego podobno przewodnika, spuszczając się tylko na swoje mapy i na Bädeckera. Starano się im taką ryzykowną wyprawę odradzić i nakłonić do wzięcia przewodnika, ale nie wiem, czy to odniosło skutek u oryginalnych i upartych synów Albionu.

Od środy począwszy, mieliśmy do dzisiaj znowu ciągły deszcz, który w rozpacz wprawiał gości, od tylu już tygodni tęskniących za słońcem i pogodą. Ciepłota w godzinach południowych od 10 do 13° R. Odwrót do domu, zwłaszcza z powodu słoty, już się na gwałt rozpoczyna.

Wieliczka, 20 sierpnia. Mogę Wam dziś podać bliższe szczegóły morderstwa popełnionego w Sieprawiu.

Sprawca Stanisław Góralczyk, a właściwie Stan. Góral, spełnił to morderstwo 15 b. m. między godz. 10 a 11 w nocy. Ofiarami zbrodni stała się rodzina Tylków, a mianowicie: wdowa Marya lat 50 licząca, 20-letni syn jej Marcin — i 17-letnia córka Teresa. Stanisław Góral nie oddalał się wcale z domu rodziny Tylków przed spełnieniem zbrodni, lecz pozostał tam na noc, udawszy się na spoczynek do stodoły wraz z Marcinem Tylkiem, którego najprzód pozbawił życia. Potem zapukał do chaty, a na zapytanie gospodyni domu czego żąda? odpowiedział jej, aby wyszła do stodoły i wyniesła wody i nieco soli, ponieważ syn jej Marcin zasłabł. Gdy matka wyszła z chaty otrzymała natychmiast dwa silne uderzenia w głowę ostrzem motyki. Trzecią ofiarą stała się córka Teresa, która na krzyk matki wybiegła z chaty by ją ratować. Wdowę zawlókł zbrodniarz do sadzawki o jakie 30 kroków od domu oddalonej i tam ją wrzucił. Po dokonanym rabunku poszedł zbrodniarz popatrzeć na wdowę dla przekonania się, czy jeszcze żyje? Marya Tylkowa wywlokła się z sadzawki i upadła na brzegu. Gdy jednak nie dawała żadnego znaku życia, zbrodniarz w przekonaniu, że już ducha wyzionęła, poszedł do swego domu do Łyczanki. Mocno pokaleczona wdowa przyszedłszy powtórnie do przytomności, uszła polami 750 kroków i tam z osłabienia upadła. W polach o 9 rano znaleźli ją też sąsiedzi, których uwagę zwrócił pies, naszczekujący nad pokaleczoną kobietą.

Wczoraj wieczornym pociągiem odstawiono Górala pod eskortą żandarmeryi do Krakowa. Aresztowano również matkę Stanisława Górala, jako podejrzaną, iż o zbrodni tej wiedziała. Niemniej aresztowano niejakiego Marcina Kowalczyka, którego zbrodniarz wskazał, jako współwinnego zbrodni.

Stanisław Góral przyznał się jedynie do zamordowania Marcina Tylka. Twierdzi zaś, że matkę i córkę nie on, lecz Marcin Kowalczyk zamordował. Twierdzenie to nie zgadza się jednak z twierdzeniem pokaleczonej wdowy, która pod przysięgą zeznała, że St. Góral przy wykonaniu tej zbrodni nie miał pomocnika.

Zbrodniarz nie został aresztowany przez żandarmeryę w gminie, ale zaraz nazajutrz po dokonanem morderstwie rano między godziną 8 a 9 na Rynku dolnym w Wieliczce przez policyę miejską, w pobliżu apteki.

Słopnice szlacheckie i królewskie w powiecie limanowskim zostały we czwartek nawiedzone straszną burzą, która szalała od godziny 4 po południu do 11 w nocy. Rzeka Słopnica zmieniła swoje koryto, pozrywała mosty, przerwała komunikacyę między dworem a oficynami, i 11 morgów dworskich zarzuciła kamieniami Grunta włościańskie zupełnie zniszczone, jeden chłop utonął.

Papież Leon XIII, jak donosi *Diritto*, przygotowuje obszerną broszurę o dziennikarstwie i wpływie jego na obyczaje.

Wiadomości policyjne. W niedzielę rano poszła małżonka pewnego wojskowego na Wawelu do kościoła, zostawiwszy klucz od zamkniętej szafy w swoich sukniach. Powróciwszy za $^1/_2$ godziny, niezastała już swojej służącej, która uciekła, i później spostrzegła, że z zamkniętej szafy skradziona została znaczna gotówka (2 banknoty á 50 złr., 12 — 13 á 10 złr. i inne). Jak się pokazuje, służąca jest znaną złodziejką.

Wczoraj wieczorem podczas wesela w pewnym domu na Kazimierzu powstała bijatyka, przy której jeden żołnierz, gość, pokaleczył bagnetem lekko kobietę, także zaproszoną na tę uroczystość.

Na wdowę po Karolu Miarce złożyli w *Reformie*: B. L. 2 złr., T. Ro. 1 złr., T. Ru. 1 rubel. Zieliński z Tarnopola 1 złr. (z dopiskiem: Jeden za miliony—miliony za jednego), A. Zembaty z Tarnopola 1 złr. razem 5 złr. i 1 rubel.

Dla stolarza K. w sposób nieludzki wyrzuconego z pomieszkania z rodziną, złożyła w Administracyi *Reformy* pani L. Michalewska 1 złr.

Dla zubożałej szlacheckiej familii, proszącej o pomoc w ogłoszeniach *Reformy* nr. 161, 188: pan Stanisław Wojczyński 2 złr., N. N. 3 złr.

Zjazd polskich techników.

Dla ułatwienia zamiejscowym członkom zjazdu poznania miasta i jego osobliwości zaprosił komitet zjazdowy na przewodników w wycieczce po Krakowie:

WW. panów: profesora Władysława Łuszczkiewicza, (kościoły), p. Tomasza Prylińskiego, architekta, (wycieczka na Zamek królewski na Wawelu, zajmująca w programie osobne miejsce); p. Karola Zarembę, architekta, (szpitale i zakłady dobroczynne); p. Janusza Niedziałkowskiego, dyr. budown. miejskiego, (budynki miejskie i szkoły); p. Emila Serkowskiego starsz. inż. rząd. (wycieczka na mogiłę Kościuszki).

Oprócz tego poczynił komitet starania, aby biblioteki i zbiory mogły być w ciągu trzech dni zjazdu przez przybyłych odwiedzane.

Oznaczona na 4 złr. wkładka obejmuje koszta wycieczek do Wieliczki i na kopiec Kościuszki, oraz koszta wspólnej wieczerzy, która się odbędzie w sali Towarzystwa strzeleckiego, łaskawie na ten cel ofiarowanej. Posiedzenia kongresu odbywać się będą w sali radnej“.

Komitet wydał następującą odezwę do Techników polskich:

Powołując się na odezwę swą z dnia 5 sierpnia b. r. komitet zjazdowy ponownie prosi pp. Techników polskich o zapowiadanie przyjazdu i zgłaszanie się z żądaniem kart legitymacyjnych. Wczesne zniesienie w tej mierze jest dla obu stron korzystne, a nie naraża na nieporozumienia i omyłki, jakie przy nawale pracy w ostatnich dniach przed zjazdem wydarzyć by się mogły. Od wczesnego także zgłoszenia się zawisło dobre rozlokowanie gości po kwaterach.

Dział ekonomiczny.

Walne Zgromadzenie członków Tow. gospod. gal. odbędzie podczas wystawy w Przemyślu dnia **4 i 5 września b. r.** w magazynie wojskowym, tuż przy placu wystawy — z następującym programem:

Po zagajeniu Zgromadzenia o godzinie 10 z rana wniesione zostaną następujące sprawy:

1. Czynności komitetu w sprawie podniesienia chowu bydła rogatego od r. 1880. (Referent p. Jan Breuer).

2. O potrzebie i o środkach podniesienia gospodarstwa nabiałowego w Galicyi. (Referent p. Tadeusz Langie.) Uwaga: W obradach nad tą sprawą weźmie udział hr. Dürckheim z Wiednia, inicyator założenia spółki dla eksportu produktów nabiałowych z Austryi.

3. Sprawa podatku domowego — względnie wyjaśnienie, o ile przez nieuwzględnienie stosunków krajowych rozkład podatku tego jest wadliwy. (Ref. p. Dawid Abrahamowicz.)

5. Użytkowanie lasu dębowego na korę garbarską. (Ref, prof. Władysław Tyniecki.)

5. Pogląd na stan obecny regulacyi rzek w Galicyi. (Referent inżynier Wydziału kraj. p. Józef Jankowski.)

6. O szkołach rolniczych włościańskich. (Ref. p. Zygmunt Strusiewicz.)

7. Pogląd na ulepszenia narzędzi i machin rolniczych, wystawionych w Przemyślu. (Ref. prof. Tomasz Rylski.)

8. Wybór członków honorowych i korespondujących. (§. 35 statutu.)

Ogłaszając niniejszy program — zaprasza komitet Szan. Członków do jak najliczniejszego uczestnictwa, zawiadamiając oraz, iż Zarządy kolei żelaznych przyznały następujące obniżenia dla jadących do Przemyśla na Walne Zgromadzenie:

1. Kolej Karola Ludwika obniżyła bilety II i III klasy o $33^1/_3\%$ — a to w ten sposób, iż jadący II klasą zakupuje bilet cały I klasy, a jadący III klasą pół biletu I klasy, który mu służy już następnie do bezpłatnego powrotu pociągami zwykłemi (nie pospiesznemi).

2. Kolej Czerniowiecka obniżyła także bilety II i III klasy o $33^1/_3\%$ — przy zachowaniu norm powyższych — z tą tylko różnicą, iż jadącym II klasą wolno też używać pociągów pospiesznych, jeżeli na stacyi odjazdu pociąg się zatrzymuje.

3. Kolej węgiersko-galicyjska na wszystkich liniach swoich, z wliczeniem kolei Albrechta, obniżyła jedynie bilety II klasy o 25%.

Obniżenia te służą na czas od 28 sierpnia do 18 września za okazaniem karty legitymacyjnej, którą komitet Tow. gosp. lub Oddziały za zgłoszeniem wydawać będą — a to dla kolei pod 1. i 3. wymienionych kartę własną (żółtą), zaś dla kolei Czerniowieckiej kartę tejże kolei (różową).

Karty te tak przy kupnie biletu, jakoteż z powrotem należy przedłożyć dotyczącej kasie kolejowej do ostemplowania — a w zgłoszeniach o karty legitymacyjne podać należy adres dokładny i ostatnią stacyę kolei.

Wiedeń, 21 sier. Telegraficzne sprawozdanie z targu St. Marx. Na dzisiejszy targ spędzono 1045 galicyjskich wołów, 1515 węgierskich, 391 niemieckich, razem 2.951.

Targ mdły.

Płacono galicyjskie 56 do $59^1/_2$ złr., węgierskie 55 do 60 złr., niemieckie 56 do 61 złr. (A. Krzysztofowicz i Sp. Caffeó Stierböck.)

Ostatnie wiadomości.

Jako następcę ministra Szende, wymieniają w węgierskich kołach parlamentarnych bar. Fejervary, dotychczasowego sekretarza stanu w ministerstwie obrony krajowej, i hr. Gedeon Raday. Fejervary zbliżony jest do umiarkowanej opozycyi, z którą Tisza pragnąłby powrócić znowu do porozumienia. Następcą Ordodyego w ministerstwie komunikacyi ma zostać hr. Aleksander Karolyi, także w stronnictwie tem liczący swych najbliższych przyjaciół. Obiega także pogłoska o ustąpieniu ministra sprawiedliwości Paulera. Takim sposobem dokonywa się stopniowa rekonstrukcya gabinetu Tiszy, któremu zbliżenie się do innych stronnictw jest bardzo potrzebne, bo poparcie dotychczasowego ściśle rządowego stronnictwa już niezupełnie wystarcza.

Z Petersburga telegrafują do *Ruskiego Kuryera*, że car objawił „najwyższe“ zadowolenie naczelnikowi tajnej policyi Iwanowowi.

Echa polityki socyalnej Bismarka zaczynają się odbijać w Rosyi. Wkrótce ma być oddany do decyzyi wyższych sfer rządowych projekt ustawy zabezpieczenia robotników od nieszczęść, skaleczeń, starości i t. d., a to nietylko w fabrycznych zakładach, lecz i w warsztatach rzemieślniczych. Twórcami projektu mają być pp. Semenow i Uwarow, którzy podobno pilnie badali położenie robotników tak w Rosyi jak za granicą. Powiadają, że jest to już drugi projekt w tym kierunku, albowiem nieco dawniej miał być podany do ministeryum spraw wewnętrznych podobny przez pp. Diedriecha i jenerał-majora barona Rostawieckiego.

Który z projektów otrzyma uznanie i czy w ogóle który otrzyma je, dotąd niewiadomo. Projekt drugi ma daleko szerszą podstawę od pierwszego.

TELEGRAMY „REFORMY“.

(Prywatne)

Lwów, 21 sierpnia. Skutkiem ulewnego deszczu w górach, Dniestr, Łomnica i obie Bystrzyce niezmiernie wylały. Komunikacya na linii kolei Albrechta, na przestrzeni Stanisławów-Stryj przerwana na dni czternaście. Saliny w Kałuszu zupełnie zalane. Komunikacya na kolei czerniowieckiej od Jezupola do Bursztyna zupełnie przerwana. Stan wody na Dniestrze pod mostem halickim wzniesiony o pięć metrów. Stacya halicka zalana wodą, przestrzeń 1500 metrów do Bursztyna stoi pod wodą. Szkody olbrzymie. Woda niosła chaty, sterty i bydło. Przybywać zaczęła w sobotę o godz. 9 wieczór. Dzisiaj opadła o 10 centimetrów. Ruch na kolei czerniowieckiej tymczasem na 3 dni wstrzymany. Robotnicy odcięci pracują o głodzie. Statek parowy Nawarskiego i spółki woda wyniosła na pole.

Lwow, 21 sierpnia. Sobotnia ulewa straszne zrządziła szkody. Pod Turką gościniec rządowy zniszczony, podobnież droga krajowa między Bursztynem, Haliczem i Jezupolem, nasyp kolei żelaznej w wielu miejscach zburzony, skutkiem tego ruch na kolei Albrechta koło Bednarowa i Bolechowa przerwany.

Stryj. 21 sierpnia. Rzeki Stryj i Opór wylały, dwa przedmieścia Stryju zupełnie pod wodą Tartak Kinskyego zburzony.

Wiedeń, 21 sierpnia. Hr. Taaffe odjechał dziś do Tryestu.

Wiedeń, 21 sierpnia. Projekt dep. Schönerera utworzenia nowego stronnictwa niemieckiego zupełne zrobił fiasko. Wielu podpisanych na odezwie wycofało swoje podpisy.

Tryest, 21 sierpnia. Policya wenecka otrzymała polecenie ściślej poddawać rewizyi wszystkie parowce i pociągi odchodzące do Tryestu.

Rzym, 21 sierpnia. Organa Watykanu zapewniają, że ks. metropolita Sembratowicz cieszy się zupełną łaską papieża. We czwartek odwiedzał on Propagandę wraz z kardynałem Simeonim.

Paryż, 21 sierpnia. W Monceau-les-Mines pochwycono kasę i sztandary „czarnej bandy“. Nakazano patrolowanie w lasach dla pochwycenia jej członków. Kaplica spalona do szczętu.

(Z biura korespondencyjnego.)

Buda-Peszt, 21 sierpnia. Ogólny czysty dochód węgierskiego banku kredytowego wynosi w pierwszem półroczu 384,652 złr.

Petersburg, 21 sierpnia. W. ks. Włodzimierz, wyjechał wczoraj za granicę.

Wypadki egipskie.

(Telegr. prywatne).

Aleksandrya, 21 sierpnia. Pozorny atak na pozycye Arabiego nad kanałem Mahmudie, zamaskował śmiałe zajęcie równoczesne w nocy wszystkich stacyj kanału Suezkiego. Garnizony egipskie rozbrojone. Wszędzie wprowadzono nowe władze, działające w imieniu kedywa. Ogłoszono, iż żegluga na kanale jest wolna. W zatoce Abukir stoją tylko dwa okręty.

Aleksandrya, 21 sierpnia. Lesseps ogłasza, że kanały wody słodkiej stoją pod międzynarodową ochroną, a Anglicy będą je szanować. Lesseps zawiadomił o tem Arabiego, który także szanuje żeglugę na kanale.

Kair, 21 sierpnia. W piątek przebito tamy Nilu. Dzisiaj dolina Nilu już zalana.

Aleksandrya, 21 sierpnia. Część wojsk indyjskich przybyła już do Aden.

Paryż, 21 sierpnia. *Memorial diplomatique* donosi, że w Wiedniu odbędzie się specyalna konferencya dla ochrony neutralności Sueskiego kanału.

Odessa, 21 sierpnia. Anglicy sprowadzają ztąd wielką ilość mąki do Aleksandryi.

(Telegr. z biura korespondencyjnego).

Port-Said, 21 sierpnia. (Doniesienie Biura Reutera). Pancerna flota wraz z okrętami transportowemi, wpłynęła wczoraj do kanału Sueskiego, na którym chwilowo zatrzymano ruch, aby umożliwić przejazd okrętom angielskim. Wojska Arabiego ustąpiły z Ghemile i cofnęły się do Damietty.

Port-Said, 21 sierpnia. Biuro Reutera donosi: Siedmnaście statków przewozowych, pięć parowców wojennych i dwa okręty z wojskiem na pokładzie wpłynęły już do kanału. Seymour i Wolseley bawią tutaj. Linie telegraficzne z Port-Said do Suezu w rękach rządu, bióra towarzystwa kanału suezkiego obsadzone wojskiem. Bombardowanie Ghemileh rozpocznie się prawdopodobnie dzisiaj. Awizowy statek francuski „Aspie“ odpłynął wczoraj do Suezu dla zastąpienia korwetty „Forbin“, która odeszła do Massovah dla obrony podanych francuskich.

Petersburg, 21 sierpnia. Korweta „Skobelew“ odpłynęła wczoraj do Aleksandryi.

Paryż, 21 sierpnia. Agencya Hawas doniosła wczoraj z Aleksandryi: O godzinie 5 podjęli Arabowie bitwę na nowo. Przy zajmowaniu Mellaha słychać było żywą kanonadę. Rezultat walki jeszcze niewiadomy.

Aleksandrya, 21 sierpnia. Biuro Reutera donosi, że potyczka między Anglikami a wojskami Arabiego d. 19 b. m. nad kanałem Mahmudie, została rozpoczęta przez Egipcyan, którzy otworzyli ogień działowy na stanowisko angielskie pod ogrodem Antoniadesa. Potyczka po dość żywej kanonadzie skończyła się około zachodu. Anglicy nie ponieśli strat. W niedzielę popołudniu wykonały cztery pułki angielskie rekonesans na prawym brzegu kanału Mahmudie. Z obu stron żywa bezskuteczna kanonada. Egipcyanie zajęli Millaha.

Aleksandrya, 21 sierpnia. Biuro Reutera donosi, że bombardowanie fortów Abukir zostało zaniechane albo odłożone napóźniej. Cała flota wojenna i statki przewozowe razem 26 okrętów wpłynęło wczoraj popołud. do zatoki Abukir. Po krótkim jednak przestanku, popłynęły dalej w kierunku na wschód, jeden tylko pancernik „Achilles“ i dwa inne statki zostały w zatoce. Dzisiaj o świcie zajęto pozycye na południe od wyspy Nelsona, które panują nad linią kolei żelaznej Rosetto. Ze wszystkich fortów Abukir powiewa biała chorągiew. Pancernik niemiecki „Habicht“ powrócił wczoraj z Rosetty do Aleksandryi.

Londyn, 21 sierpnia. Admiralicya ogłosiła następującą depeszę wysłaną z Port-Said 20 b. m. o 7 rano. Cały kanał i nadbrzeżne miasta Kantara, Port-Said i Izmaiła zajęte bez trudności, ze stacyi kolei żelaznej Nefisze nieprzyjaciel ustąpił przed bombardowaniem. W Port-Said wojska nieprzyjacielskie złożyły broń, gubernator kedywa wprowadzony napowrót. Obecnie panuje już zupełny spokój, związek telegraficzny z Kantara i Ismailą przywrócony. Kontr-admirał Hoskins wysłał natychmiast 340 piechoty marynarki dla wzmocnienia gen. Fitzroy. Pod Nefisze jeden statek osiadł na mieliźnie, w kanale jednak przejście dla okrętów zupełnie wolne.

Londyn. 21 sierpnia. Według doniesienia *Observera* z Aleksandryi, kedyw przyjął dymisyę Ragheba paszy. Polecenie utworzenia nowego ministerstwa otrzymał Szerif pasza. W nowym gabinecie sprawy wewnętrzne obejmie prawdopodobnie Raiz pasza, wojnę Omar, roboty publiczne Mubarek, skarb Haidar, oświatę Eyub. Ostateczne ukonstytuowanie gabinetu odłożono jednak aż do przybycia Riaza paszy.

Konstantynopol, 21 sierpnia. Agencya Hawas donosi: Pełnomocnik niemiecki Hirschfeld wręczył Porcie depeszę Bismarka, w której kanclerz niemiecki gorąco poleca rządowi tureckiemu, aby zapobiegł na czasie wszelkim antichrześciańskim manifestacyom. Skutkiem ostatnich wypadków w Egipcie rokowania w sprawie angielsko-tureckiej konwencyi wojennej postępują bardzo uporczywie. Szeik Obeidullah, agitator z nad granic perskich, który niedawno uciekł z Konstantynopola, gdzie był internowany, znajduje się obecnie w Bachkala pod Wan.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń dnia 19 sierpnia 1882.	Dzisiejsze g. 2 m. 30	Z dnia poprzedniego
Renta papierowa austr.	77·90	76·95
„ srebrna „	77·55	77·60
„ złota „	95·35	95·90
6% Węg. „ „	119·50	119·75
Losy z r. 1860	130·—	130·25
Akcye Banku Austro-węgierskiego	824·—	823·—
„ kredytowe	314·90	318·50
Londyn	119·50	119·45
Dukat	—·—	—·—
Napoleondor	9·50	9·52
Lombardy	145·50	146·75
Losy z r. 1864	172·75	173·—
Akcye Karola Ludwika	321·—	323·—
„ Lwowsko-Czerniow.	172·75	172·75
„ Węg.-półn.-wschodnie	164·50	164·75
„ Anglo Banku	118·50	119·50
5% Obligacye Indemn. gal.	99·75	99·75
Losy premiowe węg.	117·50	118·25
Akcye Koszycko-Bogum.	149·50	150·—
„ Północno zachodnie	212·—	212·75
6% Listy hipoteczne	102·20	102·20
Marka	58·30	58·35
Ruble papierowe	118·62	119·—
4% Renta złota węg.	88·15	88·40
5% Austr. Renta pap. nowa	92·80	92·90
Akcye Siedmiogrodzkie	163·—	163·25
Berlin dnia 21 sierpnia 1882.		
Wiedeń	171·15	171·30
Banknoty	171·50	171·50
Warszawa	204·—	203·40
Ruble	204·30	204·25
5% Listy zast. król. polsk.	63·35	—·—
4% „ likwidacyjne	55·40	55·20
Akcye Karola Ludwika	138·—	137·87
„ kredytowe	540·—	543·50

Usposobienie giełdy lepsze.

Wydawca: *Dr. Adam Asnyk.*
Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Tadeusz Rutowski.

Realność

w Wiśniowy powiecie Wielickim, 11 klm. od miasteczka Dobczyc oddalona, na drodze do Mszany dolnej, pod N. 206 położona, z ogródkiem i zabudowaniami gospodarczemi, jest z wolnej ręki za przystępną cenę **do sprzedania.** Bliższa wiadomość na miejscu. 542 1 3

Subjekt handlowy

zamiejscowy poszukuje zaraz pomieszczenia, na bardzo przystępnych warunkach, a także może odbijać bilety i monogramy na papierze.

Upraszam o oferty pod lit. „J. W." do Administracyi „Reformy". 555 1 3

Do Wielmożnego Pana

Bonifacego Stillera

właściciela zakładu leczniczego

w Morszynie.

Mam zaszczyt zawiadomić WPana, że woda gorzka i sól pochodząca ze źródła morszyńskiego zostały z dobrym skutkiem wypróbowane w naszym Szpitalu.

Wedle sprawozdań prymarjatów, uznaną została ich skuteczność pewna i szybka jako środka czyszczącego, i okazały się odpowiedniemi do użytku w tych zboczeniach czynnościowych trzewów brzusznych, w których są wskazane wody gorzkie.

Na podstawie tej doświadczonej skuteczności zostało zaprowadzone w naszym Szpitalu powszechne użycie wód gorzkich i soli morszyńskich w miejsce dotąd używanych innych wód gorzkich.

Lwów dnia 10 Lutego 1882.

Dyrektor Szpitala powszechnego krajowego
Dr. Głowacki.

Sól gorzka ze zdroju „Bonifacego" w Morszynie, jako też i tamtejszą wodę mineralną „Bonifacego" używałem w Szpitalu powszechnym w Czerniowcach, przez czas dłuższy, i doszedłem do przekonania, że tak woda jak i sól w odpowiednich dawkach sprawia obfite wypróżnienia bez bolu i upośledzenia trawienia, w skutek czego tak sól jako też i wodę każdemu jako środek przeczyszczający i do dłuższego użycia zdolny sumiennie polecić mogę.

Czerniowce d. 17 Lutego 1882. 169-18-36

Dr. B. Wolan
c. k. radca sanitarny prymarjusz i docent Uniwersytetu.

MARYA KAMIŃSKA

dyplomowana uczennica konserwatoryum muzycznego warszawskiego, osiedliwszy się stale w Krakowie, udziela lekcyj

gry na fortepianie

Porozumieć się można w mieszkaniu przy ulicy Zwierzynieckiej N. 16. między godziną 10 a 12. 538 3 6

KONCESYONOWANE

BIÓRO UMIESZCZEŃ

guwernantek i bon

angielskiej, francuskiej, niemieckiej i polskiej narodowości

w Wiedniu.

Łaskawe zgłoszenia proszę adresować:
Albertyna 1° Bieniaszewska
2° Regensdorfer
510 6 6
Wiedeń, Schleifmühlgasse N. 3. piętro I.

A. Krzysztofowicz w Czerniowcach

utrzymuje na składzie w wielkim wyborze

OBICIA POKOJOWE

z fabryk krajowych i zagranicznych

CENY UMIARKOWANE.

Wzory i kosztorysy na żądanie wysełają się pocztą. 313 11

Woda i Proszki do Zębów

Dra PIERRE

z Fakultetu Medycznego w Paryżu

8, na Placu Opery w Paryżu.

Dostać można we wszystkich składach fryzyersko-perukarskich.

Medal zasługi przyznany Doktorowi Pierre na wystawie wiedeńskiej, najwyższa nagroda przyznana tym środkom toaletowym do zębów. 80-11

PRZECIW

GRZYBOWI DOMOWEMU

butwieniu, zgniliźnie, tworzeniu się grzyba w browarach itp., polecam pod gwarancją

Dra H. Zerenera

ANTIMERULION

Takowe zostało przez c. k. Ministerstwo spraw wewnętrznych z dnia 1 Lutego 1882. wszystkim c. k. urzędom budowniczym do użycia zalecone.

Do napuszczania materjału drzewnego przeciw pożarowi w teatrach, szybach, młynach itp., zalecam moją od płomienia bezpieczną

powłokę kolorową ze szklannej wody.

CHEMISCHE FABRIK

Gustaw Schallehn

we Wiedniu, X. Bez.

470 6

WINA WĘGIERSKIE

białe i czerwone

rozsyła za zaliczką w butelkach i beczkach

Leopold Hein w Rosenberg, w Górn. Węgrzech.

491 5 12 **Cenniki na żądanie opłatnie.**

NIEPRZEMAKALNE KAPELUSZE PAKŁAKOWE

NIEPRZEMAKALNE PŁASZCZE DESZCZOWE i ZARZUTKI

Nieprzemakalne

płaszcze deszczowe i zarzutki

z najlepszej styryjskiej wełny owczej, w kolorze szarym, brunatnym, czarnym lub naturalnym.

Lekki płaszcz podróżny z kapturem . .	zł. 7	ct. —
„ „ „ lub myśliwski .	„ 10	„ 50
Mężykow meksykański, hawelok lub zarzutka	„ 12	„ 20
Kompletne ubranie z nieprzem. modn. materyi	„ 20	„ 30
Paltot damski modny.	„ 10	„ 20

Nieprzemakalne kapelusze pakłakowe

dla mężczyzn, kobiet lub dzieci złr. 2 ct. 50 do złr. 4.

Wszelkie gatunki pakłaków wiosennych, letnich i zimowych, materye pakłakowe wedle najświeższego gustu, dostarcza na metry lub w dowolnych gotowych ubraniach za zaliczką jak najtaniej 354 15 20

SKŁAD FABRYCZNY SUKNA

Jana Günzberga w Gracu (w Styryi).

NIEPRZEMAKALNE PŁASZCZE DESZCZOWE i ZARZUTKI

NIEPRZEMAKALNE KAPELUSZE PAKŁAKOWE

* * *

FABRYKA

Hernals w Wiedniu

Ottakringerstrasse 98

poleca restauratorom, prywatnym, stowarzyszeniom z ograniczonym lokalem

351 **najnowsze angielskie** 3 6

BILARDY RĘCZNE

5 stóp długości.

Cena **6** złr. z laską, kulami kauczukowemi i regułami gry.

* * *

Młodzieniec z dobrem wychowaniem, z ukończoną IVtą klasą gimnazyalną, ma zamiar wstąpić w praktykę do

apteki.

„J. T. poste restante Tarnopol". 556 1 3

POSADZKI

TAFLE fornerowane lub całkiem dębowe, CEGIEŁKI z dębowego lub miękkiego parą suszonego drzewa, wyrobu dokładnego i maszynowego, z układaniem lub bez; oraz wszelkie MATERYAŁY DO KRYCIA DACHÓW sprzedaje po cenach umiarkowanych fabrycznych

MAURYCY LANGROCK
Kantor przy ulicy Grodzkiej Nr 40. 550 1 10

Realność

wraz z ogrodem do sprzedania z wolnej ręki **na Podgórzu** przy ulicy Lwowskiej pod Nr. 20. Wiadomość na miejscu. 502 6 6

Farby Olejne Tarte

do malowania drzwi, okien, podłóg, sprzętów domowych, ogrodowych, itp., zupełnie gotowe, **POKOST** dobrze schnący, **LAKIERY** na posadzkę, meble, obrazy, pojazdy, **PROSZEK BRONZOWY**, tudzież różnego rodzaju **penzle** i **szczotki**, poleca i prosi o zamówienia **HANDEL**

J. Schaitter i Sp. w Rzeszowie.
(427 7 10)

CZTERY MEDALE ZASŁUGI

PILIPTON

Znakomite powodzenie i wziętość **Piliptonu** najlepiej świadczą o jego niezwykłej dobroci. Pilipton nie farbuje, lecz tylko odmładza włosy, przywracając im piękny poprzedni naturalny kolor. Cena 1 złr. 50 ct.

NIGRETINA

Wyborny środek do natychmiastowego farbowania włosów, mianowicie brody i wąsów na kolor czarny, ciemny i ciemno-blond. -- Cena 1 zł.

CEZARIN

Pewny i wypróbowany środek do wyniszczenia **nagniotek** w przeciągu 20 dni. Pudełko **40** ct.

PUDR

przeciw poceniu i oparzeniu nóg.
Pudełko **50** centów.

poleca

J. IHNATOWICZ

magister farmacyi i chemik sądowy.

WE LWOWIE: **Ul. Kopernika l. 3.** — W KRAKOWIE: **Sukiennice l. 20.**

389 14

Kursa miejscowe i giełdowe.

Kursa rozumieją się bez wartości bieżącego kuponu, który się dolicza.

Kraków, dnia 20/8.

%		płacą	żądają
	Ruble papierowe ros. . . . . . za 100 rubli	118 50	119 25
	Marki niem. złote lub pap. . . . „ 100 mar.	58 20	58 50
	Kupony srebrne	99 50	— —
	Dukat nowy ważny	5 63	5 68
	20-to Frankówka złota	9 50	9 55
6%	Pożyczka krajowa galic. . . . . za złr. 100	— —	— —
	Obligacye Indemnizac. galic. . . . „ 100 zł	99 60	100 50
5	Listy zast. Tow. kr. ziem.	100 —	100 50
4	„ „ „ „ „	91 50	92 50
6	„ „ Banku Hipoteczn.	102 —	102 50
5	„ „ „ „ z premią 10% . . .	101 —	101 50
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat . .	98 50	99 50
6	„ dłużne g. zakł. włościańsk.	— —	— —
5	„ „ „ „ „	— —	— —
5½	„ zastawne g. Z. Kr. w Krakowie 36 letnie .	— —	— —
6	„ „ „ „ „ „ 36 „ .	101 50	102 50
6	„ „ „ „ „ „ 18 „ .	— —	— —
7	„ dłużne g. Z. Kr. „ 20 „ .	— —	— —
5	Listy zastawne Król. Pol. . . . . za rubli 100	99 50	100 —
4	„ likwidacyjne „ . . . . . . „ „ 100	86 25	87 —

Lwów, dnia 18/8.

%		płacą	żądają
—	Akcye Banku hipotecznego gal. . . s. na zł. 200	306 —	300 —
5%	Listy zast. Tow. kred. ziem. . . . za złr. 100	100 10	100 35
4	„ „ „ „ „ . . . . „ „ 100	91 50	92 —
6	„ „ Banku hipotecznego gal. . „ „ 100	102 —	102 50
5	„ „ „ „ z 10% premią „ „ 100	101 —	101 50
5	„ „ „ „ zwrotne za 40 lat „ 100	98 75	99 50
6	„ „ Banku włościań. . . . . „ „ 100	— —	— —
	Obligacye indemn. gal.	99 60	100 —

Wiedeń, dnia 18/8.

OBLIGI DŁUGU PAŃSTWA.

%		płacą	żądają
4½	Renta austr. papierowa . . . . . . za złr. 100	76 85	77 —
4½	„ „ srebrna . . . . „ „ 100	77 50	77 65
4	„ „ złota . . . . „ „ 100	95 35	95 50
5	„ „ pap. nowa . . . . . . „ „ 100	92 80	92 95
4	Losy z roku 1854 na 250 złr. . . . za złr. 100	120 —	120 50
5	„ „ 1860 „ 500 „ . . . „ „ 100	130 —	130 50
5	„ „ 1860 „ 100 „ . . . „ „ 100	135 —	135 50
—	„ „ 1864 bez % całe . . „ „ 100	172 75	173 —
—	„ „ 1864 bez % połówki . „ „ 100	172 —	173 —
—	Como Renten-Schein na 42 lirów . za sztukę 1	34 —	35 —
5	Listy zastawne Domenów austryjackich po 120 złr. = 300 franków . za sztukę 1	146 25	147 25

OBLIGI KORONY WĘGIERSKIEJ.

%		płacą	żądają
6	Renta złota węgierska . . . . . za złr. 100	119 80	119 95
4	„ „ „ . . . . „ „ 100	88 10	88 25
5	„ pap. „ . . . . „ „ 100	86 85	87 —
5	Oblig. węg. Ostbahn z r. 1876 w złocie „ „ 100	— —	— —
—	Pożyczka premiowa węg. po 100 złr. „ „ 100	117 25	117 75
—	„ „ „ po 50 złr. „ „ 100	116 50	117 50
4	Losy Cisańskie (Theiss Reg.) . . . „ „ 100	110 50	110 70

OBLIGI INDEMNIZACYJNE.

%		płacą	żądają
5%	Obligacye indem. Bukowińskie . . za złr. 100	99 50	100 —
5	Obligacye indemizac. Galicyj. . . . „ „ 100	99 75	100 25
5	„ „ Siedmiogrodzkie „ „ 100	98 75	99 25
5	„ „ Węgierskie . . „ „ 100	98 50	99 —

RÓŻNE INNE POŻYCZKI.

%		płacą	żądają
5	Losy Donau Regulir. z roku 1870 . za sztukę 1	114 —	114 50
5	„ „ „ „ 1878 . „ „ 1	103 50	104 —
—	„ Wiedeń. komun. „ 1874 z pr. „ „ 1	— —	— —
3	„ Serbskie po 100 franków . . „ „ 1	35 75	36 25
0	„ Tureckie po 400 „ . . „ „ 1	24 —	24 50

LISTY ZASTAWNE.

%		płacą	żądają
4½	Listy Boden Credit allg. oest. złote . za złr. 100	119 40	119 70
3	„ „ „ „ „ z premią „ „ 100	100 —	100 50
6	„ Banku hipotecz. gal. . . . . „ „ 100	101 70	102 —
5	„ „ „ „ z 10% prem. „ „ 100	101 50	102 —
5	„ „ „ „ . . . . . „ „ 100	99 —	99 50
5	„ zast. zakł. kr. z. w Krak. 18-letn. „ „ 100	101 50	102 50
7	„ „ „ „ „ „ 20-letn. „ „ 100	106 —	106 50
6	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	101 75	102 50
5½	„ „ „ „ „ „ 36-letn. „ „ 100	— —	— —
4	„ „ gal. tow. kred. ziem. . . „ „ 100	92 —	92 50
5	„ „ „ „ „ „ . . . . „ 100	100 —	100 25
6	Listy zast. rustykalne . . . . . . za złr. 100	103 —	104 —
6	„ „ „ 15-letnie . . „ „ 100	— —	— —
5	„ „ „ 20-letnie . . „ „ 100	95 25	95 75
5	„ „ Banku austr.-węg. . . . „ „ 100	100 50	100 75
4½	„ „ „ „ . . . . „ „ 100	100 75	101 —
4	„ „ „ „ . . . . „ „ 100	95 90	96 10

OBLIGACYE PIERWSZENSTWA KOLEI.

%		płacą	żądają
5	Albrechta . . . . . . na 300 złr. za złr. 100	95 10	95 50
5	Ferdynanda północn. . na 300 złr. „ „ 100	106 —	— —
4½	Kar. Lud. Em. z r. 1881 . na 300 złr. „ „ 100	100 60	101 —
5	Koszyc.-Bogumińskiéj . na 200 złr. „ „ 100	99 10	99 40
5	Lwowsk.-Czern. z r. 1865 na 300 złr. „ „ 100	94 50	95 —
5	„ „ z r. 1872 na 300 złr. „ „ 100	97 50	98 —
5	Rudolfa . . . . . . na 300 złr. „ „ 100	101 —	101 20
5	Siedmiogrodzkiéj . . na 200 złr. „ „ 100	92 20	92 50
3	Lombardy (Südbahn) . na 500 fr. za sztukę 1	134 75	135 —
5	Przemysko-Łupk. I. Em. na 200 złr. „ „ 100	94 80	95 10
5	Nordosty . . . . . . na 300 złr. za złr. 100	91 25	91 50

L O S Y.

%		płacą	żądają
—	Kredyt. dla hand. i przem. na 100 złr. za sztukę	178 50	179 —
—	Klary . . . . na 40 złr. m. k. „ „	40 —	41 —
—	Towarz. żeglugi Dunaju . na 100 złr. „ „	109 —	110 —
—	Insbruck . . . . na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Keglewich . . . . na 10 złr. m. k. „ „	19 —	— —
—	Krakowskie . . . na 20 złr. w. a. „ „	20 25	— —
—	Lublańskie . . . . na 20 złr. w. a. „ „	23 50	24 —
—	Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a. „ „	— —	39 25
—	Palfy . . . . . . na 40 złr. m. k. „ „	38 50	39 50
—	Rudolfa . . . . . na 10 złr. w. a. „ „	21 —	— —
—	Salm . . . . na 40 złr. m. k. „ „	52 —	53 —
—	Salcburgskie . . . na 20 złr. w. a. za sztukę	23 50	24 —
—	St. Genois . . . . na 40 złr. m. k. „ „	46 75	47 25
—	Stanizławowskie . . na 20 złr. w. a. „ „	24 25	25 —
4½	Tryestyńskie . . . na 100 złr. m. k. „ „	127 —	127 50
4	„ . . . na 50 złr. w. a. „ „	— —	63 25
—	Waldstein . . . . na 20 złr. m. k. „ „	28 50	29 50
—	Windischgraetz . . na 20 złr. m. k. „ „	38 75	39 25

AKCYE BANKOWE.

%		płacą	żądają
5	Anglobank . . . . na 120 złr.	118 75	119 —
5	Bankverein Wiener. . . . . na 100 złr.	114 25	114 50
5	Bodencredit allgem. aust. . . . . . . na 80 złr.	— —	— —
5	Kredytowe dla handlu i przem. . . . na 160 złr.	315 60	315 90
5	Kreditbank węg. allg. . . . . na 200 złr.	317 50	318 —
5	Hipoteczne galic. . . . . na 200 złr.	— —	— —
5	Bodencredit „ . . . . na 200 złr.	— —	— —
5	Länderbank . . . . na 100 złr.	— —	— —
5	Austro-węgiersk. . . . . na 600 złr.	824 —	825 —
5	Unionbank . . . . na 100 złr.	123 75	124 —

AKCYE KOLEJOWE.

%		płacą	żądają
bez %	Albrechta . . . . na 200 złr.	— —	— —
5	Alföld Fiume . . . . na 200 „	174 75	175 —
5	Ferdynanda Nordbahn . . . . n. 1050 „	2705 —	2710 —
5	Franciszka Józefa . . . . na 200 „	193 75	194 25
5	Karola Ludwika . . . . na 210 „	320 50	321 —
4	Koszycko-Bogumińsk. . . . . na 200 „	149 15	149 75
5	Lwowsko-Czerniow. Jassy . . . . . . na 200 „	172 75	173 25
bez %	Morawsko-szlązkie centr.	25 50	26 —
bez %	Prag Duxer	58 75	59 75
5	Rudolfa . . . . na 200 złr.	166 75	167 25
5	Siedmiogrodzkie . . . . na 200 „	163 —	163 25
5	Staatseisenbahn państwowa . . . . . na 200 „	346 75	347 25
5	Lombardy (Südbahn) . . . . na 200 „	145 25	145 50
5	Ungar. Gal. I. Przemyśl.-Łupk. . . . na 200 „	164 50	165 —
5	Nordosty . . . . na 200 „	167 —	167 50

W A L U T Y.

%		płacą	żądają
	Dukaty pełno ważne . . . . za sztukę	5 65	5 67
	20-to Frankówki . . . . „ „	9 51	9 52
	20-to Markówka . . . . „ „	11 70	11 72
	Pół-Imperyały ros. pełno ważne . . „ „	9 76	9 78
	Funty szterlingi . . . . „ „	11 91	11 94
	Tureckie liry złote . . . . „ „	10 80	10 82
	Banknoty włoskie . . . . „ „	46 40	46 50
	Ruble papierowe . . . . „ „	118 50	119 —

Warszawa, dnia 18/8.

%		płacą	żądają
5%	Listy zast. nowe r. 1869	99 50	99 70
	Kupony	— —	— —
4	Listy likwidacyjne . . . . za rs. 100	— —	86 90
	Kupony	— —	— —
5	„ „ miasta Warszawy Ia Em.	— —	93 30
	„ „ „ „ IIa „	— —	92 30
	„ „ „ „ IIIa „	— —	91 80

Z drukarni Związkowej w Krakowie.

Odpowiedzialny zarządca drukarni: *A. Szyjewski.*